NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 144 (2685). Wilno Piątek 2 Czerwca 1933 Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń

Programowe przemówienie Premjera Jędrzejewicza na plenum klubu B. B. W. R.

W dniu 1 czerwca odbyło się w Sejmie plenarne posiedzenie Klubu Parlamentarnego B. B. w obecności prezesa Rady Ministrów Jędrzejewicza oraz marszałków obu Izb. Posiedzenie zagaił prezes B. B. poseł Sławek, który powitał premjera Jędrzejewicza. Po dokonaniu wyboru do prezydjum B. B. byłego prezesa Rady Ministrów posła Aleksandra Prystora przemówienie wygłosił p. premjer Jędrzejewicz. (Pat).

„Korzystając ze sposobności dzisiejszego plenarnego zebrania naszego Klubu, pragnąłem nawiązać z Państwem bezpośredni kontakt w moim nowym charakterze szefa rządu. Sądzę, że w ciągu 5 lat wspólnej pracy parlamentarnej, poznaliśmy się na tyle, że jakieś zasadnicze prezentowanie mojego na rzeczy poglądu nie jest w tej chwili niezbędne. Zresztą niewątpliwie w swoim czasie i wobec zapewne jeszcze szerszego audytorjum będę miał okazję uczynić to w sposób bardziej niż dziś oficjalny. Narazie proszę mi pozwolić — stykając się dziś z Panami po raz pierwszy po objęciu tak odpowiedzialnego i tak trudnego stanowiska, na które powołało mnie zaufanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — podzielić się tylko z Panami kilku uwagami i wnioskami, które mi pierwsze tygodnie mojego urzędowania nasuwają.

CHWILA OSOBLIWA.

Chwila, w której obejmuję mój urząd, nie jest chwilą banalną, jest raczej jedną z chwil w historji świata osobliwych. Olbrzymia ilość niezałatwionych, a domagających się rozwiązania spraw o charakterze międzynarodowym, niezmierne trudności gospodarcze, które ciężarem swym coraz mocniej padają na największe nawet potęgi świata, powikłania polityczne, uniemożliwiające normalny bieg ludzkich przewidywań, głębokie wstrząsy w całym aparacie międzynarodowej wymiany, — wszystko to stwarza stan niepewności i chaosu, w którym zawodzi wiele założeń i teoryj, ustalonych przez tradycyjne metody myślenia. Rzeczywistość przestała się dopasowywać do konstrukcyj myślowych największych ekonomistów. Mędrcy świata w przewidywaniach praktycznych nie potrafili przeważnie ani postawić rozumnej diagnozy choroby, której ludzkość uległa, ani zaaplikować należytych i skutecznych metod leczenia. W tych warunkach Polska musi tem bardziej oceniać równo swoją jak i międzynarodową sytuację, starając się być i nadal, jak była dotychczas, **czynnikiem stabilizacji, ładu, ciągłości pracy i zamierzeń.**

ZAŁOŻENIA POLITYKI GOSPOD. RZĄDU.

Punktem wyjścia rządowej polityki gospodarczej musi być istniejący konkretny stan rzeczy, a stan ten cechują dwa zasadnicze momenty: ogólna **sytuacja światowej gospodarki** oraz fakt, że **jesteśmy państwem na dorobku.** Stąd wynika konieczność ostrożności i oszczędności, jako dwu wskazań zasadniczych, które cechują całość poczynań rządowych i nadal ją będą cechowały. Ta **polityka ostrożności i oszczędności bynajmniej nie wyklucza zdrowej inicjatywy gospodarczej**, dostosowanej — rzecz prosta — do zmienionych warunków. Stwierdzam z głębokiem zadowoleniem ze społeczeństwo nasze idzie w tym kierunku. Dowodem tego słusznego i zdrowego stanowiska jest odbyty niedawno zjazd gospodarczy, na którym zrozumienie konieczności czynnej postawy społeczeństwa w walce z trudnościami znalazło swój jasny i pozytywny wyraz. Każdej jakiejkolwiek inicjatywie, idącej w kierunku pobudzenia i ożywienia obrotów gospodarczych, oraz zmniejszenia bezrobocia, rząd chętnie udzieli swego poparcia i opieki.

SYTUACJA GOSPODARCZA.

W ostatnich czasach dały się zauważyć **objawy ożywienia gospodarczego**. Włókiennictwo, papier, drobny ruch inwestycyjny budowlany wykazują pewne ożywienie, mimo iż naturalne te tendencje ciągle są jeszcze hamowane przez brak stabilizacji w dziedzinie międzynarodowego życia gospodarczego, ciążący fatalnie na normalnej wymianie i współpracy finansowej. Pragnęlibyśmy, ażeby konferencja londyńska, rozpoczynająca się za dni kilkanaście stać się mogła etapem stabilizacji ogólnych stosunków gospodarczych i ażeby prace nad przywróceniem równowagi ekonomicznej świata ze sfery dyskusyj weszły w sferę urzeczywistnienia. Czy tak się stanie, dziś nikt powiedzieć nie potrafi. Pokaże to niedaleka przyszłość. Równowaga ekonomiczna związana jest niewątpliwie z równowagą budżetową oraz ostrożną polityką banków emisyjnych Wspomniałem o tych dwóch momentach, albowiem nasze własne wysiłki szły i iść będą nadal w kierunku dążenia do równowagi i tej ostrożności.

Organizm gospodarczy i finansowy Polski okazał dotychczas dużą odporność wobec zdarzeń, jakie wstrząsały naogół krajami, które wszystkie były ośrodkiem trudności gospodarczych. Jestem przekonany, że stosując tę samą konsekwentną politykę, te same metody, jakie stosowali moi poprzednicy i jakie zostały przez Rząd w ciągu ostatnich lat wypróbowane — wystarczy tu wskazać tylko na **olbrzymie wyniki pracy Premjera Prystora** — przezwyciężymy również i te trudności, które są wynikiem braku porozumienia wielkich partnerów świata w sprawach gospodarczych i politycznych.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, że droga obrana przez Polskę nie jest łatwa. Spotykaliśmy się już i spotkać jeszcze możemy z poważniejszemi przeszkodami do zwalczenia, niemniej zwalczyć je musimy, zwalczymy je napewno i mogę Panów zapewnić, że **Rząd nie cofnie się przed żadnemi koniecznościami**, ażeby Polska na tej jedynej rozsądnej drodze wytrwała i przez wytrwanie zwyciężyła.

SIŁY POTENCJALNE RZPLITEJ.

Proszę Panów, przechodząc do innego kompleksu zagadnień, wiem dobrze, że hasła ostrożności, oszczędności, przetrwania, a w razie konieczności decyzji, bolesnych nawet ofiar, celem utrzymania podstaw naszego życia gospodarczego, nie są hasłami efektownemi. Możnaby słusznie zapytać, czy naprawdę Polski nie stać na większe ambicje dziejowe, czy nie możnaby jej wyznaczyć wdzięczniejszej i donioślejszej w życiu zorganizowanych społeczeństw roli?

Czyżby w naszej odwiecznej tradycji, czyżby nawet w dziejach naszych niedawnych, a tak bohaterskich walk wyzwoleńczych,, nie kryły się **olbrzymie możliwości wewnętrzne**, które w oparciu o wysiłek całego społeczeństwa, nie potrafiłyby nam dać jednej z ról naczelnych w dorobku świata?

Głębokiem mojem przekonaniem, jest, że możliwości te istnieją, że nasza narodowa i państwowa ambicja ma niesłychane zadośćuczynienie przed sobą. Więcej, proszę Panów, twierdzę, że **to, co się dzieje u nas od roku 1926, przygotowuje skutecznie już w niedalekiej przyszłości osiągnięcia, których znaczenia nawet nasza elita intelektualna dziś jeszcze nie docenia.**

EMPIRYCZNA REFORMA USTROJU.

Dla ilustracji podam dwa tylko przykłady. Polska jest dziś chyba jedynym na świecie krajem, który zagadnienie ustrojowe skutecznie rozwiązuje, w zupełnie oryginalny, zupełnie własny sposób. Unikając **błędów i słabości zniekształcającej demokracji parlamentarnej**, potrafiła jednocześnie uniknąć **błędów i słabości dyktatury**, którą nigdzie, a tembardziej w kraju o tak wielkiem poczuciu wolności, jak Polska, nie może dać na dłuższy dystans istotnego zcementowania społeczeństwa.

Ustrój Polski tak jak jest dziś przez praktykę życia realizowany, wydobyć może i wydobywa z narodu **element siły**, bez którego życia zbiorowego wyobrazić sobie nie można.

Już dziś stwierdzić należy, że dzięki tej sile, tej zwartości i spoistości, której wyrazem jest istnienie wyraźnej i działającej harmonji państwowej większości parlamentarnej, jesteśmy w stanie walczyć zwycięsko z trudnościami, którym starsze, bogatsze państwa, oprzeć się nie potrafiły.

W niedalekiej zaś przyszłości, gdy konstytucja nasza oprze się na ostatecznej podstawie tekstu pisanego, potwierdzonego przez praktykę życiową organizm nasz państwowy stanie się niezwykle silnym, lecz wejdzie on na drogę istotnej potęgi.

REFORMA WYCHOWAWCZA.

Inny przykład: Mimo trudności gospodarczych, mimo bolesnych redukcyj oszczędnościowych, potrafiliśmy się zdobyć na postawienie w całej rozciągłości **wielkiego zagadnienia wychowawczego**, przepracować je szczegółowo i w szeregu doniosłych ustaw **rozwiązać je w jego całokształcie.** Proszę zwrócić uwagę na to, że ustawy te sięgają niezmiernie głęboko w samą istotę naszej przyszłości, że dotyczą młodego pokolenia, które po nas obejmie odpowiedzialność za losy kraju.

Proszę Panów, wspominam dziś tylko o tych dwóch zagadnieniach chociaż rozumiem, jak wiele jest jeszcze w Polsce innych zagadnień doniosłych, domagających się realizacji. Praktyczna polityka musi jednak przestrzegać pewnej **kolejności i hierarcji celów**. Jeżeli się nie realizuje w stu procentach jakiegoś zagadnienia w momencie walki o podstawowe elementy zdrowego rozwoju życia gospodarczego, to nie znaczy jeszcze, że go się nie dostrzega. Obóz nasz i Rząd widzą przed sobą cały **szereg wielkich i naprawdę doniosłych zagadnień**, domagających się istotnej realizacji, nie mniej uważają za konieczne nie czynić obietnic, które mogą być zrealizowane dopiero po zadośćuczynieniu elementarnym koniecznościom.

SYNTEZA JEDNOSTKI ZE ZBIOROWOŚCIĄ.

Te dwie sprawy, o których wspomniałem, uważam za specjalnie doniosłe. Doniosłość ta polega przedewszystkiem na tem, że zrobiliśmy próbę, jak sądzę, trudną, **związania w jeden nierozerwalny węzeł jednostki ludzkiej, w całem jej bogactwie cech i wartości indywidualnej, z budową państwa, pojętą, jako pewien zorganizowany ku wspólnemu dobru zespół wysiłków.**

Zharmonizowanie jednostki ze zbiorowością, szukanie współdziałania współodpowiedzialności, współtwórczości, oto, co w oczach moich stanowi podstawę naszej pracy dziejowej w dzisiejszych ciężkich chwilach i dlatego, że ta praca w oczach naszych narasta, w oczach naszych i naszemi rękoma się realizuje, mogłem się podjąć powierzonych mi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej funkcyj. I dlatego **spoglądam w przyszłość z ufnością.**

RZĄD MA WOLĘ I DECYZJĘ.

W wyścigu pracy, o których mówi Wódz naszego Obozu, Wódz Polski Odrodzonej, Polska napewno dojdzie do mety jedna z pierwszych, jeżeli nie najpierwsza i zasłużoną pozycję w świecie zdobędzie.

Dlatego również nie obawiam się trudności.

Trudności przezwycięża się wolą i pracą. Oba te zasadnicze momenty widzę w narodzie polskim żywe i wciąż narastające. Oba te zasadnicze momenty, poparte **elementem decyzji** zawsze będą Panowie mogli znaleźć w Rządzie, któremu przewodniczę".

Wkrótce nastąpi odroczenie konferencji rozbrojeniowej.

Prezydjum przygotuje tekst do 2-go czytania Konwencji.

GENEWA, (Pat). — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zajęła się w dniu 1 bm. zaleceniami w sprawie dalszych prac konferencji.

O ile propozycja przerwania na parę tygodni prac komisji głównej nie napotkała na sprzeciw, to idea powierzenia prezydjum konferencji przygotowania tekstu do 2 czytania konwencji spotkała się z zastrzeżeniami kilku państw, niereprezentowanych w prezydjum, jak Jugosławji, Turcji, Persji i Holandji. Mimo że zastrzeżenia te nie były kategoryczne, przewodniczący *Henderson* dość niespodziewanie wystąpił z nową propozycją, mianowicie zaproponował, że obejmie osobiście kierownictwo prac przygotowawczych do drugiego czytania konwencji, nawiązując kontakt z delegatami najbardziej zainteresowanymi celem sharmonizowania sprzecznych tendencyj, jakie się ujawniły w pierwszem czytaniu. Propozycja ta spotkała się ze sprzeciwem Normana Davisa, zdaniem którego prezydjum, liczące 14 członków, jest zbyt liczne dla prowadzenia rokowań. Podobne stanowisko zajęli delegaci Włoch i Wielkiej Brytanji. W ten sposób wyraźnie ujawniła się tendencja wyeliminowania nietylko z komisji głównej, ale i prezydjum rokowań do małej grupy kilku państw.

Tendencja ta spotkała się ze sprzeciwem delegatów Szwajcarji, Hiszpanji, Polski i Szwecji. — Delegat Polski minister *Raczyński*, nie umniejszając bynajmniej użyteczności przygotowania drugiego czytania przez rozmowy między różnemi delegacjami zainteresowanemi w tej czy innej sprawie, uważa za wskazane, aby prace konferencji były przerwane, a jednocześnie by delegacje były zmuszone trzymać w Genewie cały swój personel w oczekiwaniu, możliwie nawet z przewodniczącym konferencji. Można ewentualnie przerwać kompletnie prace konferencji do końca czerwca, ale jednocześnie muszą być prowadzone prace przygotowawcze i najlepiej będzie, jeśli się skoncentrują w prezydjum. W dalszej dyskusji *Litwinow* oświadczył, że zasadniczo jest zwolennikiem, by wszystkie dyskusje odbywały się publicznie i w komisji głównej. Przypominając wczorajszą propozycję powołania komitetu 9, Litwinow ironicznie oświadczył, że świadczy ona o tem, że cyfra 4—5 utraciła nieco na swej popularności, jednak ani 9, ani 14 delegacyj nie usunie trudności. Delegacja sowiecka przyjmie jednak każdą propozycję, która uzyska większość.

W końcu dyskusji powierzenie prezydjum zadania przygotowania tekstu dla drugiego czytania zostało załatwione. Jednocześnie przewodniczący został upoważniony na wniosek Normana Davisa do prowadzenia równoległych rokowań, koniecznych do ułatwienia przygotowania tekstów. Komisja główna zbierze się najpóźniej 3 lipca. — Sprawę zalecenia przyjęcia przez prezydjum projektu angielskiego za podstawę konwencji odroczono aż do zakończenia pierwszego czytania.

Sprawa kontroli zobowiązań rozbrojeniowych.

GENEWA, (Pat). — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej przystąpiła w dniu 1 bm. do 1-go czytania V części projektu konwencji, dotyczącej kontroli wykonania przyszłych zobowiązań rozbrojeniowych. Do części tej delegacja francuska zgłosiła szereg poprawek, z których najważniejsza zmierza do tego, aby stała komisja rozbrojeniowa miała za zadanie organizować inspekcje siły zbrojnej wszystkich państw, przeprowadzając conajmniej raz do roku inwestygacje w każdem państwie.

Inna doniosła poprawka francuska dotyczy pogwałcenia konwencji. Jeżeli stała komisja rozbrojeniowa stwierdzi pogwałcenie zaleceń, zawartych w konwencji, wezwie dane państwo do zastosowania się do swych zobowiązań w terminie, który komisja wyznaczy. Komisja wyznaczy także komitet dla ustalenia, czy pogwałcenie zostało usunięte Jeśli pogwałcenie konwencji jest utrzymane, inne państwa zastosują w stosunku do państwa, które pogwałciło swe zobowiązania, konieczne środki represji dla zapewnienia wykonania konwencji. Jeśli wojna wybuchnie na skutek pogwałcenia zobowiązania zawartego w konwencji, członkowie Ligi Narodów będą uważali to pogwałcenie za domniemanie, iż państwo, które go dokonało odwołało się do wojny w sensie art. 16 paktu Ligi Narodów, przewidującego sankcje przeciwko napastnikowi. Wreszcie delegacja francuska proponuje, aby opublikowanie przez osoby prywatne informacyj, stwierdzających pogwałcenie konwencji, nie mogło dać powodu do dochodzenia karnego. Także osoby, które udzielają stałej komisji rozbrojeniowej informacyj w toku przeprowadzonych przez nią ankiet, nie mogłyby być karane.

Poprawki francuskie spotkały się naogół z życzliwem przyjęciem Norman Davis wyraził imieniem Stanów Zjednoczonych zgodę na te poprawki, zgłaszając tylko zastrzeżenie co do udziału Stanów Zjednoczonych w stosunku presji przeciwko państwu, naruszającemu te zobowiązania.

Delegat Polski minister Raczyński oświadczył, że Polska jest zwolenniczką kontroli automatycznej, wykonywanej na miejscu i obejmującej wszystkie dziedziny, a w szczególności dziedzinę handlu i fabrykacji broni. Delegacja polska wita propozycje francuskie i ma nadzieję, że będą one mogły być włączone do konwencji.

Za poprawką francuską wypowiedzieli się także Norwegja, Szwajcarja, Czechosłowacja i Finlandja. Delegaci Wielkiej Brytanji, Niemiec, Włoch i Jugosławji zastrzegli sobie przestudjowanie poprawek francuskich i ustosunkowanie się do nich w toku drugiego czytania. Zastrzeżenia przeciwko kontroli zgłosił tylko delegat Japoński. Pod koniec posiedzenia komisja zajęła się art. 96 konwencji, przewidującym, że konwencja zastąpi klauzule rozbrojeniowe traktatów pokojowych. Delegaci Polski, Małej Ententy, Francji i Grecji, zgłosili zastrzeżenia do tego artykułu.

Delegat Polski minister Raczyński przypomniał poprawki, zgłoszone przez delegację polską do poszczególnych rozdziałów konwencji, a zastrzegające utrzymanie postanowień traktatowych. Delegacja polska ustosunkuje się do art. 96 zgodnie z temi poprawkami po ustaleniu definitywnego tekstu konwencji.

We wtorek komisja główna zajmie się sprawą fabrykacji i handlu bronią.

Zadowolenie Rzymu z Deladier.

PARYŻ, (Pat). Z Rzymu donoszą, iż oświadczenie premjera Deladier, złożone w Izbie w sprawie paktu 4, sfery polityczne przyjęły z prawdziwem zadowoleniem. Wszelkie obawy nieporozumień nikną i moment podpisania paktu zbliża się. Obecnie prawnicy dokonywują ostatnich redakcyjnych poprawek.

Mussolini o pakcie 4-ch

Wywiad „Le Matin".

PARYŻ, (Pat). — „Le Matin" zamieszcza wywiad z Mussolinim. Na wstępie szef rządu włoskiego zanalizował niedostateczną rolę Ligi Narodów, która nie potrafiła uniemożliwić wojny. W sprawie paktu 4 Mussolini oświadczył, że jeszcze w pierwszej fazie dyskusji z ambasadorem francuskim de Jouvenelem stwierdził iż projekt jego niema charakteru dogmatycznego. Propozycje francuskie staną się obecnie rozsądną podstawą do wymiany poglądów. Nastąpiła zmiana atmosfery głównie wskutek prześladowań w Niemczech. Pakt 4 nie jest celem sam w sobie. W obecnem napięciu stosunków europejskich dwa mocarstwa nie są w stanie porozumieć się bezpośrednio. Trzeba, aby 4 wielkie mocarstwa spotkały się bezpośrednio i starały się znaleść punkty styczne. Pakt 4 będzie wstępem do porozumienia między dwoma mocarstwami.

Komentarz dziennika podkreśla szczególnie ostatnie zdanie. Jest ono znamienne, jeżeli przypomnimy sobie niedawno lansowane przez pałac Wenecki sugestje o ewentualnem zawarciu umowy handlowej z Francją, opartej na szerokiej podstawie.

Przyjęcie u Pana Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj delegację Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Prof. Michał Romer rektorem Uniwersytetu Kowieńskiego

W niedzielę odbyły się na Kowieńskim Uniwersytecie Witolda Wielkiego wybory nowego rektora na okres 3-ch lat. W 1 głosowaniu wybór padł na dotychczasowego rektora, prof. Czepinskasa. Ponieważ jednak prof. Czepinskas wyboru nie przyjął przeto odbyło się 2 głosowanie w którem większość głosów otrzymał prof. *Michał Romer*, znany w przedwojennem Wilnie działacz społeczny i polityczny

* * *

Nowy Rektor Uniwersytetu Kowieńskiego urodził się w r. 1880 w Bogdaniszkach, w pow. Jezioroskim w osiadłej tam od wieków polskiej rodzinie ziemiańskiej. Po krótkim pobycie w I-em gimnazjum wileńskiem, ukończył w Petersburgu instytut „prawowiedenja", poczem studjował historję w Krakowie i nauki polityczne w Paryżu, biorąc wszędzie żywy udział w pracy politycznej młodzieży polskiej. W tym okresie wykazał Romer wielkie sympatje dla narodowego ruchu litewskiego. W r. 1905 zamieszkał w Wilnie, gdzie redagował radykalną „Gazetę Wileńską", przeciwstawiając się nacjonalistyczno — prawicowym sferom polskim. Zmuszony emigrować do Krakowa, zajął się tam studjowaniem języka litewskiego, zbliżywszy się z prof. I. A. Herbaczewskim. W r. 1907 wydał książkę p. t. „Litwa". Po powrocie do kraju w r. 1908 zajął się adwokaturą i działalnością polityczną.

Po wybuchu wojny Romer dostaje się okólną drogą z Wilna do Galicji i wstępuje do Legjonów Piłsudskiego. W latach następnych pełni obowiązki sędziego w Polsce, poczem w r. 1920 wraca do Litwy, gdzie zostaje sędzią Trybunału Najwyższego, oraz docentem na Uniwersytecie. W r. 1926 otrzymuje tytuł profesora i wydaje kilka prac z zakresu prawo — państwowego. W r. 1926—27 prof. Romer jest już Rektorem, w r. 1928 aż do 1931 — członkiem Rady Państwa. — W r. 1932 prof. Romer jest sędzią narodowym Litwy w rozprawie haskiej przeciwko Niemcom o sprawę Kłajpedy. Ostatnio zajmował się sprawą stworzenia w Kownie Szkoły Nauk Politycznych. Urodzony w rodzinie polskiej prof. Romer stał się Litwinem z przekonania i z pobudek wyłącznie ideowym ze społeczeństwem polskiem kontaktu nie zerwał.

Cyklon.

QUEBEC, (Pat). Nad miastem szalał cykon, który poczynił wielkie szkody, oceniane na sumę 175 tysięcy dolarów.

Zderzenie statków „Stentor" z „Guildorf Castle"

drugi zatonął.

BERLIN, (Pat). W dolnym biegu Łaby wpobliżu Hamburga zderzyły się dwa statki angielskie: „Stentor" pojemności 6600 tonn i „Guildorf Castle" pojemności 8 tys. tonn. Na skutek wybitego podczas zderzenia 10-metrowego otworu w kadłubie statek „Guildorf Castle" zatonął.

Wszystkich 63 pasażerów zdołano uratować, natomiast zatonęła większość ładunku. Poważnie uszkodzony „Stentor" przyholowany został do stoczni w Hamburgu.

WOJNĘ-WYGRA

żołnierz dobrze wyszkolony i dobrze zaopatrzony.

Sprawa obrony ekonomicznej na wypadek wojny streszczająca się w powszechnie dziś znanem haśle głoszonem przez gen. L. Żeligowskiego: „Ziemia nasza powinna nas wyżywić i odziać", jako rozszerzone ujęcie prac przysposobienia wojskowego, znalazła swój wyraz w Wileńskim Związku Oficerów Rezerwy.

W dniu 31 maja rb. Wileńskie Koło ZOR zwołało zebranie swych członków, które wraz z delegatami z terenu, oficerami-rolnikami wysłuchało referatów pp. L. Maculewicza dyr. Banku Rolnego, profesora J. Jagmina, F. Tymana i A. Terleckiego.

Zebranie zagaił prezes Wileńskiego Koła ZOR M. Obiezierski. Przewodniczył zebraniu prezes Okręgu p. Edward Góra.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Zważywszy:

1) — że aczkolwiek państwo nasze posiada w nadmiarze krajowe surowce włókniste — przemysł nasz włókienniczy oparty jest o surowiec zagraniczny;

2) — że doniedawna znaczną część zapotrzebowania ubraniowego i bieliźnianego armji pokrywały surowce obce;

3) — że nie mamy dostatecznej ilości zakładów fabrycznych, dostosowanych do przerobu własnych surowców rolniczych;

4) — że nie można sprawy tak ważnej jak zaopatrzenie armji w ubranie i bieliznę oprzeć tylko na fabrykach, które mogą być zniszczone przez nieprzyjaciela, wówczas gdy wiejski przemysł lniany posiada ogromne nie wykorzystane dotąd możliwości;

5) — że odporność rolnictwa na wypadek wojny jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia;

6) — że dbałość o obronność ekonomiczną na wypadek wojny stanowi jedną z czynności przysposobienia wojskowego; — obecnie na zebraniu zwołanem w dniu 31 maja 1932 r. przez Wileńskie Koło Z. O. R. — oficerowie rezerwy po wysłuchaniu referatów p. p. generała Lucjana Żeligowskiego, dyrektora Ludwika Maculewicza, profesora Janusza Jagmina i Franciszka Tymana postanowili:

1) aby wszystkie Koła Z. O. R. utworzyły sekcje rolne, składające się z oficerów rezerwy — rolników;

2) aby sekcje rolne przy Kołach Z. O. R. popierając: a) uprawę lnu w gospodarstwach rolnych, b) wytwórczość wiejskich tkanin lnianych, c) akcję zakupu wyrobów lnianych przeprowadzaną przez Bazary Przemysłu Ludowego w Wilnie, Nowogródku, Białymstoku i Brześciu tem samem przyszły z pomocą Kierownictwu Centralnego Zaopatrzenia Intendenckiego przy zaopatrywaniu armji w wyroby lniane;

3) aby wszyscy oficerowie rezerwy wraz z rodzinami jak w codziennem życiu tak również wezwani na ćwiczenia zaopatrywali się w bieliznę i letni mundur wyrobu lnianego;

4) aby wszystkie Koła Z. O. R. przystąpiły do T-wa Lniarskiego w Wilnie, jako członkowie.

Dla zrealizowania uchwały tworzenia przy Kołach ZOR sekcyj rolnych wybrano komisję w składzie kolegów: Władysława Boczkowskiego (p. postawski), Jana Czerwińskiego (p. święciański), Wacława Zahorskiego i Józefa Karczewskiego (p. oszmiański), Antoniego Erdmana (p. dziśnieński), Alfreda Terleckiego (Wilno), Stefana Wasilewskiego (p. wilejski) i Michała Obiezierskiego (Wilno).

Konflikt w gabinecie angielskim.

Dymisja Simona?

LONDYN, (Pat). Kursowały tu wczoraj późnym wieczorem pogłoski, że na wczorajszem posiedzeniu gabinetu doszło do tak ostrego konfliktu w sprawie zgłoszonego w Genewie zastrzeżenia brytyjskiego co do aeroplanów bombowych, że minister Simon miał podać się do dymisji. Dzienniki dzisiejsze zaprzeczają pogłoskom o dymisji ministra, stwierdzają jednak, że Simon jest przeciwny zastrzeżeniom co do używania aeroplanów bombowych w kolonjach, które gabinet większością głosów potwierdził. Dzienniki wspominają natomiast o złym stanie zdrowia ministra Simona, dodając, że potrzebny mu jest urlop. Ustąpienie jego w obecnej chwili, gdy zamierzony jest pakt 4 mocarstw i gdy zacząć się ma wszechświatowa konferencja ekonomiczna, jest oczywiście bardzo nieprawdopodobny.

Odsłonięcie popiersia ś. p. T. Hołówki w Sejmie.

WARSAWA, (Pat). W dniu 1 bm. o godz. 10.30 odbyła się w Sejmie, staraniem Komitetu Uczczenia śp. posła Tadeusza Hołówki, uroczystość odsłonięcia popiersia zmarłego. Popiersie to ustawione przy witrażu bocznym, oddzielającym gabinet Marszałka Sejmu od wielkiego hallu. W uroczystości wzięli udział: rodzina zmarłego, członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK, dr. Jakób Krzemieński, podsekretarz stanu, posłowie i senatorowie z prezesem BB posłem Sławkiem, urzędnicy państwowi, przedstawiciele prasy itd.

Prezes Komitetu uczczenia pamięci śp. Tadeusza Hołówki p. Premjer Jędrzejewicz wygłosił następujące przemówienie:

„Dobiegają 2 lata odkąd zabrakło wśród nas Tadeusza Hołówki. Nie chcę raz jeszcze przypominać ciosu, który nam serca zakrwawił. Nie chcę wspominać chwil ciężkich, które wieść o jego zgonie przyniosła, bo nie śmierć jego chcę rozpamiętywać, ale życie jego przypomnieć, życie tak bujne, tak bezpośrednio, tak szczerze, tak wyjątkowo piękne w napięciu myśli, uczuć i pracy, że mało chyba ludzi poszczycić się może podobnem, życie krótkie, a jednak pełne treści, życie, które przeszło, skończyło się w historji trwania, a przecież jest, działa, żyje w dalszym rozwoju dorobku jego prac w kierunku myśli, które były i są jego. Tadeusza Hołówki własnością, a dziś jak testament obowiązują cały wielki obóz polityczny, którego przyjaciel nasz był jednym z najwybitniejszych przywódców. My przecież, którzyśmy w tym gmachu razem z Tadeuszem Hołówką pracowali, pamiętamy nietylko jego myśli i dzieła, ale również i jego oblicze, jego sylwetę, jego ruchy. Z pośród wielu wyrazów jego ruchliwej twarzy został mi w oczach jeden, który lubiłem najbardziej, trochę zamyślony, lekko uśmiechnięty, o dobrych, trochę przymrużonych oczach, wyraz łagodny, dobrotliwy, skupiony w sobie, taki, jaki patrzy na nas z rzeźb hinduskich. Pobłażanie, słodycz i wyrozumiałość, może coś w rodzaju uśmiechu przebaczenia. I właśnie ten wyraz twarzy uwiecznił artysta w rzeźbie, którą komitet uczczenia ś. p. Tadeusza Hołówki zdecydował się umieścić w gmachu sejmowym. Wzywam wszystkich obecnych do chwili ciszy na znak hołdu dla ofiarnego obywatela, najwierniejszego syna Polski, wybitnego działacza, gorącego patrjoty. Niech pamięć o nim, żołnierzu niepodległości w nazawsze już niepodległej Ojczyźnie nigdy nie zaginie".

Po przemówieniu p. Premjera Jędrzejewicza uczczono pamięć śp. Tadeusza Hołówki jednominutową ciszą. Uroczystość zakończyła się złożeniem przez p. Premjera u stóp popiersia wiązanki żywego kwiecia, przepasanej wstęgą o barwach państwowych.

Hitler walczy z bezrobociem.

Projekt budowy wielkich szos w Niemczech.

BERLIN, (Pat). — Gabinet Rzeszy uchwalił w środę projekt ustawy, upoważniającej ministra finansów do wydawania bonów skarbowych na łączną sumę 1 miljarda marek niemieckich, przeznaczonych na walkę z bezrobociem. Kanclerz Hitler wysunął szereg projektów, dotyczących podjęcia robót publicznych w miastach oraz budowy wielkich szos komunikacyjnych ze specjalnem uwzględnieniem planów motoryzacji w tej dziedzinie. Uchwalono powołać specjalną komisję z prezydentem Banku Rzeszy d-rem Schachtem na czele która zająć się ma opracowaniem i przeprowadzeniem finansowej strony programu rządowego.

Rządowy program zatrudniania bezrobotnych.

BERLIN, (Pat). Uchwalony przez rząd Rzeszy program zatrudnienia bezrobotnych składa się z 6 części:

1) Na uruchomienie wielkich robót publicznych, kolonizację i adoptację domów i urządzeń miejskich kraje, gminy i instytucje publiczne otrzymają bezprocentowe pożyczki w formie bonów skarbowych, zagwarantowanych przez Rzeszę, na łączną sumę 1 miljarda marek. Bony wydawać będą przez T-wo Robót Publicznych. Suma 1 miljarda mk. wstawiona będzie do budżetów Rzeszy w ciągu następnych 5 lat w równych częściach. Bony będą zdyskontowane przez Bank Rzeszy. Dyskonta dokonywać będą wielkie banki.

2) Dla przedsiębiorców, przeprowadzających nowe inwestycje w swoich zakładach, przewidziane są dalekoidące ulgi podatkowe.

3) Osobom, które złożyły dobrowolnie określone sumy na fundusz pracy przyznana zostanie amnestja podatkowa.

4) Dla odciążenia rynków pracy z nadmiernej ilości sił kobiecych rząd przyznawać będzie ulgi podatkowe rodzinom, zatrudniającym kobiety w gospodarstwie domowem.

5) Subwencje w kwocie tysiąca mk otrzymywać będą nowozawarte małżeństwa, nie posiadające odpowiednich środków na założenie ogniska domowego.

Koch nadprezydentem prowincji wschodnio-pruskiej

KRÓLEWIEC, (Pat). — Przywódca narodowych socjalistów w Prusach Wschodnich Koch mianowany został nadprezesem prowincji wschodnio — pruskiej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,15 — 30,30. Nowy York 7,58 — 7,50. Paryż 35,19 — 35,01. Szwajcarja 172,33 — 171,90. Berlin w obr. pryw. 207,10. Tend. mocniejsza

DOLAR w obr. pryw. 7,48

RUBEL złoty 4,89.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 55,50, Dillonowska 66,50. Stabilizacyjna 57 5/8. Warszawska 39,25. Śląska 41,50.

Odrzucenie zarzutów niemieckich w sprawie petycji Bernheima.

GENEWA, (Pat). Komitet 3 prawników, powołany przez Radę Ligi Narodów dla zbadania zarzutów, wysuwanych przez delegację niemiecką przeciwko petycji Bernheima, zdecydował odrzucić zarzuty niemieckie i uznać petycję za całkowicie dopuszczalną. Rada Ligi Narodów zbierze się we wtorek celem ponownego rozpatrzenia sprawy.

Bernheim jest autorem petycji w sprawie sytuacji Żydów w Niemczech. Delegacja niemiecka wysunęła, jak wiadomo, przeciwko petycji zarzuty, że Bernheim nie ma prawa przedstawiać petycji o charakterze ogólnym, gdyż nie należy do mniejszości.

Likwidowanie narodowych socjalistów w Austrji.

Popełniają zdradę stanu.

WIEDEŃ, (Pat). — Na zgromadzeniu chrześcijańsko — społecznem w Wiedniu minister spraw wojskowych Vaugoin oświadczył, że narodowi socjaliści popełniają zdradę stanu. Rząd jest zdecydowany położyć kres agitacji narodowo — socjalistycznej i w tym celu wystąpi wkrótce z szeregiem nowych zarządzeń.

Prasa chrześcijańsko — społeczna sądzi, że planowane jest rozwiązanie bojówek i oddziałów szturmowych narodowo — socjalistycznych.

Z powodu uzasadnionego podejrzenia zdrady stanu przeprowadzone zostały wczoraj i dziś rewizje w lokalach partji narodowo — socjalistycznej i w mieszkaniu jej przywódców. Skonfiskowano liczne dokumenty, druki i korespondencję, które są obecnie przeglądane. Kilku przywódców narodowych socjalistów uciekło z Innsbrucku i Linzu do Bawarji. W miejscowości Breitenfurt w Dolnej Austrji znaleziono w domu Brunatnym 10 karabinów, naboje dum-dum, karabiny maszynowe, amunicję, granaty ręczne, bagnety, hełmy i przybory wojskowe. W miejscowości Steyer w Styrji aresztowanych zostało 12 przywódców narodowo socjalistycznych.

W Innsbrucku odbyły się wczoraj znowu demonstracje narodowych socjalistów. Przy oczyszczaniu ulic przez żandarmerję zraniono bagnetami dwie osoby. Narodowi socjaliści ukradli w koszarach Reimwehry dwa karabiny maszynowe i uprowadzili automobil. Rząd krajowy w Innsbrucku wydał surowe zarządzenia, zapowiadające ostre kary dla demonstrantów. Rozporządzenie rządu krajowego nakazuje zamykanie bram domów już o godzinie 20 wieczorem oraz zamykanie kawiarń i restauracyj o godz. 23.

„Weltblatt" dowiaduje się, że służba bezpieczeństwa w Austrji ma być scentralizowana i znacznie wzmocniona. W poszczególnych krajach austrjackich mają być w razie potrzeby ustawieni specjalni komisarze rządowi.

Zakończenie obrad Małej Ententy.

PRAGA, (Pat). W dniu 1 czerwca zakończona została konferencja Stałej Rady Małej Ententy, która trwała trzy dni.

Czwartek poświęcony był obradom nad organizacją współpracy gospodarczej 3 państw i organizacji Rady Gospodarczej Małej Ententy. Następne posiedzenie Stałej Rady odbędzie się w Genewie w czasie zebrania Ligi Narodów. Drugie doroczne zwyczajne zebranie w maju 1934 r. w Bukareszcie.

Budżet Francji.

PARYŻ, (Pat). — Po całonocnych obradach Izba i Senat przyjęły budżet na rok 1933, wynoszący 49.270,710.242 fr. po stronie wydatków, 45,645,851.502 fr. po stronie dochodów. Niedobór budżetowy wynosi fr. — 3,624,858.740.

Zjazd dziekanów wydziałów rolniczych.

Wczoraj odbywał się w Wilnie zjazd dziekanów wydziałów rolniczych na wyższych uczelniach polskich, na który przybyli: Rektor Szkoły Gospod. Wiejskiego w Warszawie prof. Górski, oraz dziekani tejże szkoły profesorowie Staniszkis i Wierzbicki, z Krakowa dziekan wydz. rolniczego prof. Roupert i z Poznania dziekan wydz. rolniczo-leśnego prof. Stawiarski. Uniwersytet Wileński reprezentował dyrektor studjum rolnego prof. Witold Staniewicz.

Poza obradami uczestnicy zjazdu zwiedzili wczoraj zakłady studjum rolnego, oraz miasto. Dziś wyjeżdżają do Żemłosławia celem zwiedzenia fundacji stworzonej przez p. Umiastowską dla Uniwersytetu.

Na marginesie afery Morgana

Sekretarz skarbu U. S. A. Woodin ma ustąpić.

LONDYN, (Pat). „Daily Herald" w depeszy z Waszyngtonu twierdzi, że ponowne ujawnienie nazwiska sekretarza skarbu Woodina na liście osób skompromitowanych w związku z operacjami banku Morgana spowoduje obecnie napewno ustąpienie Woodina, który ma być mianowany ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Berlinie.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego. W obronie upadłej kobiety. Warszawa. Skład gł. Dom Książki Polskiej.** Wydane materjały głośnego w r. 1922 procesu przeciw w. prezesowi miasta Lodzi, St. Rapalskiemu, autorowi artykułu „W obronie upadłej kobiety" i red. „Łodzianina" W. Dobieckiemu. Proces ten wywołał żywe zainteresowanie zwłaszcza wśród klasy robotniczej. Sprawa ta ma wielkie znaczenie społeczne i jest wymownym argumentem przeciw reglamentacji. Walka z prostytucją, czarnemi książkami, rejesracja i t. p przepisami, prowadzą już oddawna różne społeczne organizacje, powołując się na program Józefy Butler, która w Anglji lata całe poświęciła dla swego celu, aż państwo przestało czuwać nad handlem kobietami i fikcją zaspakajać troskę o ich zdrowie. Proces łódzki odsłania gehennę cierpień kobiet z proletarjatu i nieludzkość agentów, mających czuwać nad tą raną społeczną.

„Na sąd ostateczny nad żydami trzeba zaczekać".

Rewelacyjna Instrukcja Foerstera w Gdańsku.

LONDYN, (Pat). „Daily Herald" zamieszcza dziś rewelacyjną instrukcję hitlerowską w Gdańsku, podpisaną przez Foerstera i określoną jako poufną. Instrukcja ta nawołuje hitlerowców, aby z rozpoczęciem akcji antyżydowskiej w Gdańsku, czekali na rozkaz Hitlera. Instrukcja przestrzega oddziały szturmowe przed przedwczesną akcją i podkreśla, że hasło definitywnego ukarania wrogów narodu niemieckiego, wśród których Żydzi są na pierwszem miejscu, zostanie podane przez Hitlera w stosownym czasie. Musimy parę dni zaczekać — kończy deklaracja — a potem będzie dane hasło i sąd ostateczny nad Żydami rozpocznie się.

„Daily Herald", motywując tem instrukcję, podkreśla, że nietylko w Gdańsku, ale i w całych Niemczech, coś się przygotuje, lecz zarządzenia hitlerowskie osłonięte są nieprzeniknioną tajemnicą.

Zmiany personalne w ministerstwie komunikacji

W ministerstwie komunikacji nastąpił ostatnio szereg zmian personalnych i przesunięć na stanowiskach naczelników wydziałów.

Minister komunikacji powierzył czynności zastępcy dyrektora biura personalnego naczelnikowi Władysławowi Nowosielskiemu, zaś czynności naczelnika wydziału osobowego radcy Stanisławowi Wierzbickiemu.

Naczelnik wydziału w ministerstwie komunikacji p. Ludwik Keck został naczelnikiem wydziału kontroli dochodów w warszawskiej dyrekcji kolejowej. Radca Józef Kałuski został mianowany naczelnikiem wydziału rozchodów kolejowych min. komunikacji. Naczelnik Stefan Florecki został mianowany naczelnikiem centralnego biura statystycznego przewozów PKP. Naczelnik Stanisław Rogalski został mianowany naczelnikiem wydziału ogólnego oraz tary fosobowych wreszcie radcy mgr. Bolesławowi Kaczmarkiewiczowi powierzono czynności naczelnika wydziału taryf towarowych wewnętrznych. (Iskra).

Tydzień P. C. K.

W związku z rozpoczynającym się dziś tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża, wczoraj wieczorem ulicami miasta przeciągnął capstrzyk wraz z propagandowemi transparentami.

Tydzień P. C. K. potrwa do dnia 10 czerwca.

Organizatorzy tygodnia urządzają w najbliższą niedzielę w ogrodzie Bernardyńskim pokaz obrony przeciwgazowej. W sobotę zaś odbędzie się zlot kół młodzieży P. C. K. z terenu całego województwa wileńskiego.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 2 czerwca 1933 roku.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). 13,20: Kom. meteor. 14,40: Program dzienny 14,45: Opera francuska (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15,25: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 15,35: Muzyka kameralna (płyty). 16,40: „Ochrona zwierząt w Polsce" odczyt. 17,00: Koncert muzyki lekkiej. 17,55: Progr. na sobotę. 18,00: Muzyka taneczna (płyty). 18,35: Wiad. bieżące. 18.40: Ze spraw litewskich. 18.55: Rozmait. 19,00: Przechadzki po mieście. 19.10: „Fabrykacja talentów" pogad. 19,20: Przegląd prasy roln. kraj. i zagran. 19,30: „Gdzie są nasi konkurenci" felj. 19.45: Pras. dz. radj. 20.00: Pogad. muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny (ze studja). Wiad. sport. Dod. do pras. dz. radj. D. c. koncertu. 22,00: „Cyprjan Norwid" feljeton. 22,15: Muzyka taneczna 22,55: Kom. meteor. 23,00. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 2 czerwca 1933 roku.

12,10: Płyty gramofonowe. 15,35: Płyty gramofonowe. 16,25: „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 18,00: Muzyka lekka i taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT SYMFONICZNY.

W związku z zakończeniem sezonu w Filharmonji Warszawskiej, radjostacja warszawska rozpoczyna nadawanie piątkowych koncertów symfonicznych ze studja. A zatem dzisiaj w piątek o godz. 20,15 w koncercie radjowym pod dyrekcją Ignacego Waghaltera wykonana zostanie uwertura „Lenora" Nr. 3 Beethovena, symfonja D-dur Brahmsa, zawierająca w melodji wiele pierwiastków ludowych oraz Wstęp i „Śmierć Izoldy" z dramatu muzycznego Wagnera „Tristan i Izolda".

TEATR SZKOLNY.

O godz. 19,10 zabierze głos p. Tadeusz Byrski w feljetonie p. t. „Fabrykacja talentów" wypowie szereg uwag krytycznych na marginesie przedstawień teatralnych, urządzanych ostatnio przez wileńską młodzież gimnazjalną.

FELJETON O NORWIDZIE.

O godz. 22,00 feljeton Cezarego Jellenty, transmitowany z Warszawy, będzie niejako syntetycznem zamknięciem cyklu radjowych prelekcyj, poświęconych twórczości genjalnego poety.

... sami nie wiemy co posiadamy.

— Panie, tylko bez kawałów w drodze, bo wieziesz najczulszych członków społeczeństwa.

Z taką reprymendą zwrócił się nasz gospodarz do szofera, gdy motor „Fiata" zahuczał.

— Postaramy się — burnęła sympatyczna gęba, sadowiąc się przy kierownicy.

Jakoż postarał się, żeby jego na rojsty! Conajmniej z tuzin razy stawał potem w drodze, bo mu „chłodnica zepsuwszy sie". Krzywdy naszej, bo zbyt późno przyjechaliśmy i późno wracaliśmy, niech mu nikt nie pamięta — w imię bliźniego odpuszczamy.

Strapione narazie niepewnością pogody miny, w miarę oddalania się od miasta rozjaśniają się. Słońce wygląda przez chmury to tu, to tam złocąc świeżą zieleń łąk i lasów. Miasteczka, wsie, osiedla szybko przemykają przed oczami tworząc coraz nowe obrazy, dając coraz inne wrażenia. Nowa Wilejka, Mickuny, Ławaryszki, jakaś szkoła czy związek maszerująca ze sztandarem, wreszcie miejsce chwilowego wytchnienia — Michaliszki.

U pierwszych opłotków rozsiadły się kobiety i dziewczęta, powoli, z namaszczeniem „obuwając" buciki przyniesione w ręku nieraz z bardzo odległych wsi. Zwyczaj to stary i rzec można tradycyjny, że do opłotków miasteczka kobiety wędrują na bosaka, dopiero przed samym kościołem wkładając obuwie. Biedota wsi ten zwyczaj stworzyła: spódnicę, bluzkę wytcze i uszyje gospodyni sama, bucik natomiast trzeba kupić, płacąc, jak na kieszeń dwu lub trzy dziesięcinowego gospodarza, grube pieniądze. Stąd konieczność oszczędzania. Tylko „franty i francichy" idą z domu w bucikach...

Wkrótce za miasteczkiem auto wpada w las, który już nieprzerwanie ciągnie się aż do Narocza.

— Ładna tu musi być zwierzyna, cmoka autor licznych opisów swoich czy też cudzych polowań.

— A piękna. Tylko łosi, które pan kazałeś w jednym z feljetonów strzelać tu Niemcom systematycznie co godzinę — ani na lekarstwo. Ale pan bujać lubisz, bujnij więc, że i niedźwiedzie tu co krok spacerują.

W takim to miłym i beztroskim nastroju jechali w maju tego roku Pańskiego „najczulsi członkowie społeczeństwa" do Schroniska Szkolnego K. O. S. Wil. nad Narocz.

A Fiacik furczał, burczał i postękiwał, prąc coraz dalej i dalej na wschód...

— — — — — —

„Witamy miłych gości".

Takim napisem na bramie wita gości Szkolne Schronisko Wycieczkowe Kuratorjum O. S. Wil. nad Naroczem. Na wysokim brzegu „litewskiego morza" rozsiadł się piękny budynek schroniska, bielejąc na tle młodego sosniaku nowoociosanemi ścianami. Wygląd zewnętrzny ilustruje zdjęcie. Budowa pomyślana jest tak, aby dać kuracjuszom możliwie najwięcej wygód i przyjemności

Obszerna weranda od strony jeziora — to miejsce w dzień leżakowania, wieczorem dancingów, taras na górze kryty i odsłonięty — bardzo miłe na wieczorowe herbatki i „nocne przy księżycu dumania".

Pyszny widok roztacza się stamtąd: od stóp, daleko aż po horyzont Narocz, cichy, jak jagnię potulny, lub groźny, burzliwy, spienionemi falami ze złością uderzający o brzegi. A dokoła, jak okiem sięgnąć, lasy i tylko lasy. Wymarzone miejsce odpoczynku po całorocznej ciężkiej, mozolnej pracy!

— Podczas jednej z wizytacyj — opowiada nasz przewodnik i gospodarz p. Bolesław Łucznik — zatrzymaliśmy się akurat w tem miejscu z p. kuratorem Szelągowskim. Jezioro było ciche, spokojne, dzień piękny, słoneczny. „Jakby dobrze było postawić tu schronisko szkolne" głośno pomyślałem. Pan kurator zamyślił się, wreszcie mocno powiedział: „tu ono stanie". Słowa nie były na wiatr rzucone. Energja i wysiłek w krótkim czasie zbudowały to, co panowie widzicie.



Szkolne schronisko wycieczkowe nad Naroczem Kuratorjum Okręgu Szk. Wileńskiego.

Jakoż faktycznie rzecz prawie nie do wiary. Jeszcze w marcu tegoż 1933 od narodzenia Chrystusa roku, w tem miejscu, gdzie obecnie wznosi się schronisko, były tylko krzewy jodłowe i głębokie, poszarpane okopy z czasów wojny. W przeciągu niespełna trzech miesięcy zbudowano piękny (już całkowicie wykończony) rozległy główny budynek schroniska o trzech dużych salach (w każdej 25 łóżek) i pięciu mniejszych pokojach dla par, plus mniejszy od strony lasu budynek, w którym mieści się sala jadalna, cztery mniejsze pokoje, kuchnia i śpiżarnia.

Tuż nad brzegiem jeziora duża szopa — schronisko dla kajaków i innych łodzi. Przy kuchni lodownia, w którą wwalono przeszło 30 wozów lodu. Dookoła głównego budynku trawniki i klomby. Obok bramy wjazdowej kort tenisowy, za szopą kajakową w stronę lasu, plac do siatkówki i koszykówki.

— Schronisko zamierzamy prowadzić — wyjaśnia p. Łucznik — pod hasłem: „najwięcej słońca, powietrza i sportu wodnego". Dlatego też urządziliśmy tu przed miesiącem kurs budowy kajaków dla nauczycieli. Kurs wybudował wówczas czterdzieści kajaków, które są obecnie własnością schroniska. Kajaki są dwuosobowe, a więc gdyby nawet osiemdziesiąt osób zechciało naraz być na pełnych falach jeziora, „zadość im się wnet stanie". Pozatem mamy, jak panowie widzą żaglówkę — motorówkę. Wprawdzie kryta i może tem niewygodna, ale aby chcieć, można ją i odkryć. Jeszcze będziemy coś mieć, ajajaj co! Ale o tem cicho, sza, ani słowa — szeptem, jakby w obawie żeby wiatr, który się zerwał nie zawiał tych słów do Wilna, dodaje nasz miły gospodarz. Dyskrecja murowana!...

Po przeegzaminowaniu kuchni już poraz wtóry (dla pewności), która wystąpiła nawet z lodami (mój kolega zlewa kazał sobie bezczelnie aż trzy razy dokładać, bo mu pewnie nie smakowały) — postanowiliśmy wypróbować chyżość kajaków. Jak te capy lądowe gramoliły się do kajaków! O Boże! Mina władcy świata, a łydki się trzęsą, że aż spodnie fruwają. „To tak wiatr podwiewa", tłumaczy się ten, co to stale ubolewa, że nie wziął dubeltówki, bo moc tu jakoby kaczek.

— Panie de, spodenki zamoczysz!

— Nie bój się, swoje nie twoje.

— A trzymaj się dobrze wiosła, bo kajak na dno już idzie...

— Nie kamień, nie utonę.

Jakoż faktycznie, Narocz na znacznej przestrzeni od brzegu jest płytki, wymarzone miejsce na kąpiel dla tych co niepewnie na wodzie się czują. Dno białe, twarde bez mułu i bez kamieni. Na brzegu czyściutki biały piasek na plażę.

— Będzie też i basen: dla uczących się pływać płytki, dla tych co dobrze pływają głębszy — uzupełnia nasze wiadomości o schronisku kierownik miejscowej szkoły i zarazem kierownik schroniska p. Gałateles.

Ogólne koszta budowy wyniosły 27 tysięcy złotych, z czego 13 tys. dało Kuratorjum, reszta pochodzi z dodatkowych opłat przy opłatach szkolnych (50 gr. od ucznia).

Działkę ziemi, na której stanęło schronisko, dała bezpłatnie sąsiednia wieś Kupy dla szkoły, która obecnie w okresie jesienno-zimowym mieści się w lokalu schroniska. Bardzo pomocnym był też przy budowie, trzeba to podkreślić, wójt gminy kobylnickiej p. Dubowski, cieszący się ogromnym mirem i szacunkiem u okolicznej ludności. Dzięki niemu też droga od Kobylnika do schroniska ze zwykłej, polnej, dziurawej, zamieniła się w równą, dobrze ubitą, nie grożącą już autom i innym pojazdom ugrzęźnięciem lub połamaniem. Roboty ogrodowe i

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Herszt szajki złodziejskiej sam sobie wymierzył karę.

W gminie hoduciskiej grasowała banda zorganizowanych złodziei.

Po szeregu występach udało się policji częściowo tę bandę zlikwidować. Banda była plagą całego powiatu i grasowała zarówno na targach, jak i po wsiach, zabierając u zamożniejszych chłopów produkty rolne ze stodół. Po częściowem zlikwidowaniu szajki, nie wykryto, że hersztem szajki był mieszkaniec wsi Rokity, gm. hoduciskiej 30-letni Piotr Masłowski.

Wiedząc, że policja go tropi Masłowski ukrywał się jakiś czas w lasach oczekując na pomoc kolegów. Jednakże ci zawiedli a głód zmusił go do powrotu na wieś. Nie chcąc jednak dostać się w ręce sprawiedliwości, a nie mając innego wyjścia wymierzył sam sobie sprawiedliwość wieszając się w lesie na drzewie, koło wsi Bartowszczyzna, pow. wil.-trockiego.

Denatem zaopiekowały się władze policyjne. (c).

Uroczystości Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Trokach.

W dniu 28 maja r. b. odbyło się w Trokach uroczyste podniesienie bandery na Schronisku oraz otwarcie sezonu nawigacyjnego Klubu Żeglarskiego Ligi.

Powyższe uroczystości zaszczycił swoją obecnością prezes Ligi — p. wojewoda Władysław Jaszczołt z małżonką w towarzystwie p. starosty Pokrzewińskiego.

Na przystani powitał p. wojewodę wiceprezes Ligi — p. prezydent Izby Rzem. Szumański oraz prezes Klubu Żeglarskiego p. inż. Domański.

Po zwiedzeniu Schroniska przez p. wojewodę odbyło się uroczyste podniesienie bandery przy dźwiękach orkiestry wojskowej, pokazowe loty gołębi pocztowych Stacji Wojskowej i T—wa hdowców gołębi „Czuwaj" przyczem pani wojewodzina, p. starosta Pokrzewiński i p. inż. Domański wysłali na propozycję Prezesa T—wa „Czuwaj" p. Chojnickiego, pocztą gołębią listy do Wilna, które były doręczone adresatom wciągu 20 minut.

Po wspólnem śniadaniu w Schronisku, pionier żeglarstwa Wileńskiego p dr. Czarnowski wygłosił przemówienie skierowane do p. wojewody o ważności ośrodka żeglarskiego w Trokach — na co p. wojewoda w odpowiedzi życzył temu ośrodkowi pomyślnego rozwoju i obiecał swoje poparcie w osiągnięciu tegoż.

Po uroczystościach odbyła się wspólna przejażdżka łodziami żaglowemi — poczem p. wojewoda żegnany przez wszystkich obecnych odjechał do Wilna.

Landwarów.

ŚWIĘTO PIEŚNI.

Minął już bezpowrotnie czas, kiedy starsze społeczeństwo nasze na prowincji rzucało gromy na nauczycielstwo za naukę w szkole takich przedmiotów jak: śpiew, gimnastyka, rysunki, roboty i t. d. Uważano je za stratę czasu, materjału, zdrowia u dzieci, słowem dziesiątki przyczyn.

Obecnie pogląd ten uległ całkowitej zmianie na lepsze, a to dzięki różnym uroczystościom, wystawom i t. p. Rok bieżący poświęcono pieśni. Przeznaczono najpiękniejszy (za wyjątkiem tego roku) miesiąc w roku— maj.

Landwarów uczcił święto pieśni w ub. niedzielę, t. j. 28. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, następnie wszyscy udali się przed szkołę, gdzie kierownik szkoły p. Witkowski omówił znaczenie pieśni w życiu człowieka (od kolebki aż do grobowej deski) i całego narodu, poczem chór szkoły landwarowskiej i chóry okolicznych pięciu szkół pod kierownictwem p. Szczepanika odśpiewały szereg pieśni, specjalnie na ten dzień przeznaczonych. Uroczystość urozmaicona była tańcami dzieci przy dźwiękach szkolnej orkiestry pod kier. p. Sz. Występowały też dzieci zamiejscowych szkół ze śpiewem, deklamacjami i inscenizacjami, jak „Dziad i baba" i t. d. Udale też występował chór pozaszkolny wyszkolony przez p. Ilcewicza. Chór ten śpiewa w każdą prawie niedzielę w miejscowym kościele.

Ogólnie mówiąc święto pieśni w Landwarowie przy sprzyjającej nawet pogodzie udało się w stu procentach, o czem świadczyły liczne i długie oklaski publiczności.

Na zakończenie dodać muszę rzecz niezmiernie miłą. Otóż Komitet rodzicielski Landwarowa urządził dla dzieci zamiejscowych obiad, co świadczy o wysokiem ich uspołecznieniu. Dano przez to żywy przykład wobec egoistycznych jeszcze mas ludu ze wsi.

Landwarowowi należy się za to „Bóg zapłać". j. n.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Święcianach podaje do wiadomości, że wpisy dzieci do I i VI-go oddziału szkoły ćwiczeń na rok szkolny 1933/34 przyjmować będzie kancelarja Seminarjum dnia **6 i 7 czerwca r. b. w godzinach od 9-ej do 12-ej rano.**

Równocześnie zawiadamia się, że w oddziałach II, III, IV i V-m będzie również po kilka miejsc wolnych.

Przy wpisach do oddziału I-go potrzebna jest metryka urodzenia, a do oddziałów wyższych — metryka i świadectwo szkolne.

Dyrekcja Seminarjum.

DALSZE SZCZEGÓŁY ponurej zbrodni w lesie Ponarskim.

Ponura zbrodnia w lesie Ponarskim dokonana, jak to już donosiliśmy wczoraj, z wielką premedytacją i „fachowością" zaabsorbowała całe społeczeństwo. Mimowoli nasuwają się pytania: Kim mogła być zamordowana kobieta, w jakim celu dokonano straszliwej zbrodni, kim są mordercy? Niestety, pytania te muszą narazie pozostać bez odpowiedzi. Zbrodnia w lesie Ponarskim owiana jest jeszcze wciąż mgłą tajemnicy, którą usiłują rozproszyć władze śledcze, czyniąc wszystko co jest w ich mocy, by dociec prawdy, tak starannie przez sprawców ukrytej.

DALSZE SZCZEGÓŁY EKSPERTYZY LEKARSKIEJ.

Ekspertyza lekarska, jak się dowiadujemy dała następujące dalsze szczegóły: Zamordowana miała większość zębów zaplombowanych t. zw. białym metalem. Fakt ten zda się przemawiać za tem, iż zamordowana pochodzi nie ze sfer wiejskich, lecz, że była mieszkaną miasta, możliwie Wilna.

Zachodzi również możliwość, że plomby te robione były przez zamordowaną w gabinecie jednego z wileńskich lekarzy dentystów. Wobec tego na zarządzenie władz prowadzących dochodzenie zakonserwowano dolną i górną szczęki zamordowanej, co może w przyszłości oddać dochodzeniu znaczne przysługi przy ustaleniu tożsamości zamordowanej.

ZNALEZIONE PANTOFELKI KUPIONE SĄ U BATA.

Znalezione na miejscu zbrodni pantofle jak ustaliła policja zostały nabyte w sklepie Bata. Ciekawym momentem jest, że takie pantofelki 40 numeru (rozmiar bardzo rzadko sprzedawany w Wilnie) sklep Bat'a sprzedał wszystkiego 5 par.

Zdaniem ekspertyzy pantofelki te nie należały jednak do zamordowanej, ponieważ była ona stosunkowo drobną i szczupłą.

Potwierdza to powzięte narazie przez władze śledcze przypuszczenie, że znalezione w pobliżu miejsca zbrodni rzeczy, nie należały do zamordowanej i podrzucone zostały jedynie dla zmylenia władz śledczych i sprowadzenie ich na fałszywy trop.

PONURY ORSZAK.

Po dokonanej sekcji zwłok i powtórnem zbadaniu miejsca wypadku przez władze śledcze, komendant powiatowy, nadkomisarz Budohoski za zgodą władz prokuratorskich i śledczych zarządził pogrzebanie zwłok nieznanej ofiary wstrząsającej zbrodni.

Zniekształcone zwłoki złożono do trumienki i wczoraj pochowano je na cmentarzu katolickim jednej z pobliskich wsi.

NARAZIE DO POLICJI NIKT SIĘ NIE ZGŁASZAŁ.

We wczorajszym numerze donosiliśmy, iż policja uprasza wszystkie osoby zainteresowane, by zgłaszały się do komendy powiatowej przy ul. Ostrobramskiej 16, celem ewentualnego rozpoznania znalezionych na miejscu zbrodni rzeczy. Dotychczas jednak nikt nie zgłosił się. W ciągu dnia wczorajszego policja sprawdziła również wszystkie meldunki o zaginięciu osób, jakie wpłynęły ostatnio.

Dalsze dochodzenie w tej niezwykle zagadkowej sprawie spoczywa w rękach komendanta powiatowego, kierownika urzędu śledczego, sędziego śledczego i prokuratora 5 obwodu na powiat Wilno—Troki. Prowadzone ono jest przy pomocy powiatowego i miejskiego wydziału śledcz. (c)

Taksówki uznane za dorożki.

Znamienny wyrok Sądu Najwyższego.

Do księgi zasad prawnych został wpisany ostatnio, jako zasada prawna, wyrok Sądu Najwyższego w sprawie zaklasowywania taksówek przez władze skarbowe. W myśl tego wyroku właściciele taksówek, traktowani dotychczas jako przedsiębiorcy przewozowi zostali zaliczeni do kategorji dorożkarzy, co pociągnie za sobą znaczne ulgi pdatkowe.

Do dziś bowiem, właściciele taksówek musieli wykupywać świadectwa przemysłowo-handlowe IV lub III kategorji, płacąc za nie około 80 zł.: natomiast nowa zasada prawna wymaga od właścicieli taksówek posiadania świadectwa przemysłowego VIII kategorji — w cenie około 12 złotych.

Dotyczy to dorożek samochodowych, posiadających nie więcej niż 6 miejsc. Ponad tę normę samochody-taksówki klasowane są jako auta przewozowe. (h)

Błędy drukarskie.

Roi się od nich w naszych gazetach i nieszczęsny autor machnął raz na zawsze ręką... Nawet z maszynopisu przekręcą!

Tak się stało z nazwiskami p. **Biernackiej** wykonawczyni efektownej roli światowej damy w sztuce Dżimbi i p. **Paszkowskiej** świetnej modelki-płaksy. Niniejszem prostujemy to przekręcenie nazwisk.

Ceny stoisk na Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego, wielokrotnie już naradzał się Komitet III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej nad wielu doniosłemi dla Wileńszczyzny sprawami, będącemi w ścisłym związku z naszemi Targami. Interesujące szczegóły, zakrojonych na wielką skalę przygotowań, dojdą do wiadomości publicznej nieco później. Jedną z najważniejszych spraw na ostatniej konferencji było ustalenie aktualnej sprawy ceny stoisk.

W rezultacie urządzonej przez dyrekcję Targów ankiety wśród tutejszych organizacyj gospodarczych, zadecydowano na wniosek p. prezydenta miasta *obniżenie o 40 proc. cen stoisk w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały na poprzednich Targach w r. 1930.* — Zgodnie z żądaniem Izby Rzemieślniczej, uwzględniając wyjątkowo ciężką dolę rzemieślników, postanowiono obniżyć dla nich ceny do 5 zł. za mert kwadr. na terenie zamkniętym, i do 2 zł. na terenie otwartym. Z dalszych informacyj wynika, że najdroższe miejsca w pawilonie głównym nie przekroczą 18 zł. za metr kwadr. — Przeciętna zaś cena wahać się będzie od 10 do 15 zł. za metr. Komitet ustalił te ceny, wysondowawszy wprzód opinję.

Plakat wystawowy.

Z rozpatrzonych przez komisję konkursową projektów plakatu reklamowego III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej najefektowniejszym i najlepszym okazał się plakat znanego artysty — grafika Józefa Horyda, któremu przyznano 300 zł. nagrody konkursowej. Drugą nagrodę 100 zł. przyznano projektowi Achrem — Achremowicza.

Nieograniczony kredyt dla szewctwa wileńskiego w razie nawiązania definitywnych stosunków eksportowych z Rosją.

W związku z zawartą umową handlową między Rosją sowiecką a Polską, Rada Izb Rzemieślniczych w Warszawie zażądała przed kilku tygodniami od wszystkich Izb Rzemieślniczych w Polsce, by nadesłały próbki obuwia, które może być przeznaczone na eksport do Rosji. Próbki nadesłało sześć Izb. Zostały one w ostatnich dniach zbadane przez specjalną komisję ekspertową.

Eksperci uznali obuwie, nadesłane przez Izbę wileńską, za jedno z najlepszych i udzielili specjalnego podziękowania Izbie Rzemieślniczej w Wilnie za nadzwyczaj solidne, eleganckie i praktyczne wykonanie.

Wszystkie próbki odesłano następnie do „Sowpoltorgu" w Moskwie, gdzie będą one zbadane przez zainteresowane sfery gospodarcze Sowietów Wynik tych badań zadecyduje o odpowiednim podziale zamówienia między poszczególne tereny Izb Rzemieślniczych.

Niezależnie od tego nowopowstająca spółdzielnia szewcka w Wilnie „Wilbut", zachęcona powodzeniem obuwia wileńskiego w Warszawie, postanowiła wysłać do Moskwy specjalnych delegatów z kilkunastoma wzorami gatunku obuwia dla bezpośredniego nawiązania kontaktu z Rosją i ewentualnego pozyskania zamówień. Szewctwo wileńskie w tym wypadku podejmie się wszelkiej dostawy bez względu na ilość, ponieważ **w razie nawiązania definitywnych stosunków eksportowych z Rosją Sowiecką przez szewctwo, a także wogóle rzemiosło wileńskie, będzie przyznany mu nieograniczony kredyt w bankach polskich na cele eksportowe.**

Rosja Sowiecka za zamówienia będzie płaciła wekslami długoterminow. (od 18 do 24 miesięcy), które odrazu będzie dyskontował w 70 proc. Bank Gospodarstwa Krajowego. Resztę t. j. 30 proc. należności, otrzyma wytwórca w terminie spłaty.

Delegacja „Wilbutu" składająca się z 3 osób, wyjedzie do Moskwy prawdopodobnie w pierwszych dniach lipca b. r. **(h).**

Czerwona szkatuła szczęścia rzekomego Sapiehy.

Aresztowanie hochsztaplera i uwodziciela kobiet. — Żeniaczka pod cudzem nazwiskiem. — Narzeczone z całej Rzeczypospolitej. — Zbiegły defraudant z Kasy Chorych w Łucku.

Wczoraj w wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja wileńska aresztowała sprytnego oszusta, hochsztaplera, defraudanta i uwodziciela kobiet Kazimierza Kamińskiego ukrywającego się w Wilnie pod zmyślonem nazwiskiem Stanisława Sapiehy.

Kamiński był w swoim czasie urzędnikiem Kasy Chorych w Łucku gdzie popełnił defraudację na większą sumę. — Dowiedział się jednak zawczasu o mającej nastąpić rewizji i nie zwlekając zbiegł do Siedlec. Celem zatarcia po sobie śladów sfałszował dokumenty na nazwisko Stanisława Sapiehy.

W tym samym czasie, kiedy policja śledcza poszukiwała listami gończemi Kamińskiego, onże pod przybranem nazwiskiem najspokojniej w świecie przebywał w Siedlcach, gdzie nawiązał romans z córką bogatego kupca, obiecując żeniaczkę.

Wyłudziwszy od zakochanej dziewczyny i jej ojca większą sumę pieniędzy wyjechał do Warszawy, gdzie nawiązał stosunki miłosne z żoną pewnego urzędnika, od której też potrafił wydobyć większą sumę pieniędzy.

Gdy i to źródło dochodu wyczerpało się, przybył do Wilna. Tu zdobył serce córki starszego listonosza Zabłockiego Anny (Nowa Aleja 7), z którą zawarł wkrótce ślub pod fałszywem nazwiskiem Sapiehy.

Będąc jeszcze narzeczonym podawał się za studenta politechniki warszawskiej, dzięki czemu otrzymał posadę płatnego praktykanta w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

W 15 dni po ślubie porzucił swoją młodą żonę i zwiał do Lidy, gdzie „zakochał się" w pewnej pannie Loli B. zamieszkałej przy ulicy Kolejowej 55.

W tym czasie zaszedł sensacyjny wypadek. Okazało się, iż w Siedlcach mieszka prawdziwy Sapieha Stanisław, który miał się w tych dniach ożenić. W tym celu narzeczony Sapieha zwrócił się do władz miarodajnych z prośbą o wydanie mu odpowiednich dokumentów i metryki urodzenia.

Jakże zdziwiony był Sapieha, gdy po otrzymaniu metryki zauważył na dokumencie adnotację, z której wynikało, że przed niedawnym czasem ożenił się w Wilnie z niejaką Anną Zabłocką.

Przerażony udał się ze skargą do policji, która wszczęła dochodzenie. W międzyczasie do policji wpłynęło szereg innych skarg przeciwko rzekomemu Sapieże o oszukanie niewiast w Poznaniu Kielcach i t. d.

Rzekomym Sapiehą zainteresowała się również policja wileńska, która po przeprowadzeniu wywiadów ustaliła, że ukrywa się on w Lidzie i „szykuje" się do nowego ślubu.

Bigamistę aresztowano.

Podczas rewizji znaleziono przy nim czerwoną szkatułkę wypchaną po brzegi listami miłosnemi oraz fotografjami kobiet, które przysyłały mu, jak to zostało ustalone, z rozmaitych krańców Polski paczki żywnościowe i pieniądze.

Aresztowany oszust błagał policję, by nie odbierano mu czerwonej szkatuły, z którą nigdy nie rozstawał się, gdyż przynosi mu ona szczęście.

„Talizman" jednak odebrano i oddano do rekwizytu sądowego.

Uwodziciela, bigamistę, defraudanta, fałszerza i oszusta osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (c).

Scenarjusze sądowe

WALORY TOWARZYSKIE.

Pani Zofja Pendral, oskarżona (niesłusznie) o przywłaszczenie bielizny i biżuterji swej pracodawczyni, była bardzo długo przesłuchiwana w czasie rozprawy sądowej. Wreszcie, gdy zapadł wyrok uniewinniający opuszcza salę. W drzwiach stoi woźny. Pani Zofja Pendral zwraca się doń na wychodnem:

— Przyjemny i ludzki człowiek ten pan sędzia. Dawno się już z nikiem tak nie nagadałam.

ŻYCIE WYTWORNE.

— Czem oskarżony się zajmuje?
— Z krawcem...
— Pytam co oskarżony robi?
— W męską garderobę.

SZCZĘŚCIE.

— Niech oskarżona powie, w jaki sposób weszła w posiadanie znalezionej u niej torebki z pieniędzmi.

— Znalazłam na ulicy Mickiewcza, przechodząc koło kawiarni Artystycznej.

— Dziwna rzecz. Codzień przechodzę koło kawiarni Artystycznej, a jeszcze ani razu nie znalazłem torebki z pieniędzmi.

— Widocznie pa sędzia niema szczęścia.

NIE KIJEM...

Pociągnięty przez komisję sanitarną do odpowiedzialności karnej Franciszek Prużak, właściciel wędliniarni odpowiada na pytania sędziego.

— Dlaczego do krajania szynki używanście brudnego noża? Dlaczego nóż był brudny?

— Ten nóż nie był wcale brudny.

— Jakto nie był brudny? A jaki był ten nóż?

— Zawalany.

W OGNIU PYTAŃ.

Właścicielka mleczarni, oskarżona o sprzedaż mleka zbieranego za pełnowartościowe znajduje się w ogniu krzyżowych pytań.

— Czy przyznajecie się, że zbierane mleko i podlewane wodą sprzedawaliście?

— Być może.

— Co to znaczy „być może"? Czy przyznajecie się, czy nie? Trzeba mówić tak, albo nie!

— Przyznaję się, że nie.

— Co to znaczy, że przyznajecie się, że nie.

— To znaczy, że jest bardzo możliwe.

Ost.

—ooo—

Zlot Kół Młodzieży P. C. K.

Rozpoczyna się jutro uroczystą Mszą Św. w Ostrej Bramie. Zjadą do Wilna przedstawiciele młodzieży z województw wileńskiego i nowogródzkiego, zgrupowanej pod sztandarem Czerwonego Krzyża, a więc te dzieci, które uczą się postępować w myśl hasła widniejącego na ich sztandarze „Miłuj bliźniego Twego".

Ma przyjechać 620 delegatów wraz ze swymi opiekunami — nauczycielstwem. Mili goście korzystać będą ze zbiorowych noclegów, zapewnionych i urządzonych przez komisję okręgową kół młdzieży w Wilnie, wyżywieniem dzieci zajmuje się również komisja; za udział w zlocie, wyżywienie i nocleg w ciągu 4 dni zlotu, każde dziecko opłaca 2 zł. jednorazowo.

* * *

Czerwony Krzyż tą drogą zaprasza wszystkich na Mszę Św. w Ostrej Bramie, którą celebrować będzie Jego Ekscelencja Arcybiskup Metropolita Wileński jutro o godzinie 9 rano.

Msza Św. zostanie odprawiona na intencję Tygodnia P. C. K. i zlotu Kół Młodzieży czerwonokrzyskiej.

KURJER SPORTOWY.

Makabi otwarła swą przystań.

Nad brzegiem Wilji mieliśmy piękną uroczystość otwarcia nowej przystani wioślarskiej Makabi.

W dniu otwarcia na balkonie przystani zgromadziło się sporo zaproszonych osób.

Przemówienie do wioślarzy w języku polskim i żydowskim wygłosił prezes Makabi dr. Globus, a następnie w imieniu M. R. W. F. i P. W. życzenia złożył pułk. Wenda.

Po przemówieniach zakończonych wzniosłym okrzykiem p. Abramowicza na cześć sportu i na cześć Makabi odbyła się defilada łodzi, a następnie zabawa taneczna.

Dziś przecięcie wstęgi wystawy sportowej.

W pawilonach targów północnych rozsiadły się gościnnie firmy handlowe i organizacje sportowe.

Jest już prawie wszystko w porządku, bo przecież dziś o godz. 17 nastąpi przez p. wojewodę Jaszczołta uroczyste otwarcie wystawy sportowej, która rozmiarami swemi przeszła wszelkie oczekiwania, gdyż z trudem dało się pomieścić wszystkie zgłoszone eksponaty.

Dziś zatem o godz. 17 zbierze się na wystawie cały świat sportowego Wilna by wziąć udział w uroczystem otwarciu.

Zmiany w reprezentacji Wilna na mecz z Białymstokiem.

Przeprowadzona eliminacja najlepszych naszych lekkoatletów spowodowała pewne przesunięcia i tak okazało się, iż w doskonałej wprost formie jest Krauze, który zwyciężył w eliminacji Wieczorka i w ten sposób wszedł jako na „murowanego" reprezentanta „setki". Tak samo w skoku wdal Krauze będzie reprezentować nasze barwy bo jego skok 6 mtr. 63 ctm. wróży mu zajęcie dobrego miejsca.

Są również pewne trudności przy ustalaniu i innych składów poszczególnych konkurencyj, ale zapewne władze lekkoatletyczne nikogo nie skrzywdzą, a dołożą starań by reprezentacja wyglądała jak najlepiej.

Grozi byłemu gospodarzowi zamordowaniem

Tymczasem wybił mu w mieszkaniu 6 szyb.

Samuel Gordon zamieszkały przy ul. Fabrycznej 20 złożył policji następujący meldunek:

Wczoraj wieczorem, gdy wraz z rodziną siedział przy stole w pokoju jadalnym, rozległ się nagle brzęk tłuczonych szyb.

Zanim domownicy zorjentowali się, w mieszkaniu wytłuczonych zostało 6 szyb.

Gdy Gordon wybiegł na ulicę zauważył, że szyby wytłukł były lokator Stefan Rodolewicz zamieszkały obecnie w schronisku dla bezdomnych przy ulicy Dzielnej 6.

Rodolewicz uczynił to z zemsty za to, że został wyeksmitowany, przyczem groził, że go jeszcze zabije. Policja wszczęła dochodzenie. (c).

Romantycy bandytyzmu przed sądem apelacyjnym.

Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Wilnie stanęła czwórka młodocianych „romantyków bandytyzmu" — 21-letni Zygmunt Uszpulewicz, Czesław Wilkaniec, Edward Stefanowicz i 17-letni Olgierd Walter, którzy w dniu 18 grudnia 1932 roku dokonali groteskowego w przebiegu, a ponurego w pobudkach nieudanego napadu rabunkowego na mieszkanie Nochina Kopelmana przy ulicy Antokolskiej 25.

Sąd Okręgowy skazał Uszpulewicza na 4 lata, Wilkańca na 3, a Waltera i Stefanowicza każdego na 2 lata więzienia. Skazani uważali tę karę za zbyt srogą i apelowali.

Sala sądu wypełniła się, jak i podczas głównej rozprawy, tłumem znajomych i krewnych chłopców — „bandytów", pochodzących ze średnio zamożonych sfer mieszczańskich Wilna.

„Bandyci" wykazali skruchę. Przyznało się do winy trzech. — Stefanowicz twierdził uparcie, że nie miał nic wspólnego z napadem. Walter płakał jak dziecko.

Obrona kładła główny nacisk na zły wpływ nieodpowiedniej literatury kryminalnej i kina oraz wskazywała na specyficzne i podatne podłoże psychiczne młodzieży powojennej. Podczas przemówienia obrońców mec. Matyasza, mec. Kowalskiego, mec. Łuczywka, a szczególnie mec. Andrejewa, wszystkie panie na sali płakały rzewnemi łzami.

Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji w części, dotyczącej wysokości wymiaru kary, a zmienił tylko kwalifikacje czynu Uszpulewicza i Stefanowicza, uznając ich za pomocników, co uchroniło ich przed utratą odsiedzianych między rozprawą główną a apelacją 2 miesięcy więzienia, które w wypadku wyroku całkowicie zatwierdzającego nie byłyby policzone na poczet ogólnej kary.

Walter i Wilkaniec „zarobili" na apelacji po 2 dodatkowe miesiące. WŁOD.

rozplanowanie trawników i klombów prowadzi p. Zielonko.

Jak każdy zresztą dom tak i schronisko oprócz opieki męskiej musi mieć też i czujne oko kobiety — dobrej gosposi. Jest nią p. Gałatelesowa.

Oto i wszyscy bodaj, najbardziej dbający o schronisko na miejscu.

Pobyt niezwykle tani. Za dwa tygodnie mieszkanie i całkowite utrzymanie 35 złotych od osoby. Kto chce korzystać z kajaków i innych narzędzi pływackich, dopłaca 15 złotych. Taniej grzyba, a rozkoszy wiele.

— — — — — — —

Gdy wieczór zapadał żegnaliśmy urocze schronisko i jego uprzejmych mieszkańców, pełni miłych wrażeń i wiejskiej pogody, żałując tylko, że „obowiązki służbowe" każą tak szybko wracać. Każdy zapewnia, że jeszcze dzień posiedziałby z przyjemnością, a jeden z „najczulszych" patetycznie oświadcza, że tylko tu przyjedzie na urlop.

Ma rację. Bardziej zdrowego i odpowiedniego miejsca na wypoczynek trudno znaleźć. Las, słońce, powietrze, olbrzymia przestrzeń wodna to skarb, którego szukamy często nawet poza granicami kraju, chociaż mamy to pod bokiem i swoje. Nie umiemy cenić i szanować własnych wartości, pomimo, iż częstokroć są znacznie lepsze od obcych.

Narocz, a w pobliżu Szwakszta lśniąca z wysokiego brzegu lazurem nieba, otoczona ze wszystkich stron pysznym sosnowym lasem i tyle, tyle innych pięknych rzek i jezior — to złote jabłka, któremi hojnie obdarzyła nas przyroda, a które leżą zaniedbane i zapomniane wśród lasów.

Nasza niezaradność i nieumiejętność wykorzystywania bogactw od Boga samego danych, jest wprost oburzająca. Weźmy naprzykład Narocz: świetne miejsce uzdrowiskowo-wypoczynkowe, przy umiejętnej reklamie i eksploatacji może ściągać rok rocznie tysiące letników i setki tysięcy złotych A tymczasem. Stanęło wprawdzie parę schronisk-pensjonatów, ale jeżeli zechce się ktoś do nich wybrać musi wykazać wiele poświęcenia i woli. Komunikacja — te conajmniej 75 procent powodzenia i wygody — pożal się Boże! Ze dwadzieście — trzydzieście kilometrów od Wilna jeszcze można jakoś wytrzymać. Ale dalej! Przed Michaliszkami dwa olbrzymie objazdy jakiemiś psiemi polnemi dróżkami, bo reperują szosę. Za Michaliszkami niby droga bita, ale pełna dziur i jam, że wątrobę wytrzęsie. Tak jest zresztą z komunikacją ze wszystkiemi t. p. miejscowościami.

Komunikacja kolejowa też jest niewygodnie i nie racjonalnie ułożona.

Suma sumarum stwarza to koszmar, zdolny odstraszyć nawet najzagorzalszych regjonalistów". A cóż dopiero mówić o obcych, nawet Polakach z innych dzielnic, przyzwyczajonych do innych dróg i wygód.

Prawda, że jesteśmy biedni, ale pogardy jest wart ten, kto rzekłszy „biedny jestem" bezczynnie założy ręce i czeka zmiłowania innych. Bezczynność polepszenia doli nie przyniesie, dać to może tylko wytrwała i uparta walka ze złem.

Ustawa upoważnia dziś do spłacania podatków robocizną. Wieśniak jest biedny, pieniędzy nie ma, ale ma silne ręce i chętnie pracą zapłaci to, co się państwu należy. Ściągnąć wsie do prac drogowych, — żwir, kamienie bezpłatne leżą na polach, a po roku nie będziemy trząść się po dziurach i dołach odbijając gnaty i złorzecząc wszystkim: winnym i niewinnym.

Miljony też wydajemy na bezrobotnych. Biorą pieniądze i pomoc w naturze, nie dając państwu i społeczeństwu nic wzamian. To jednych demoralizuje, innym uczciwszym jest przykrą jałmużną. Utworzyć oddziały pracy i zaprząc do roboty, która otworzy przejścia do złotodajnych źródeł.

Chcieć — to móc, więcej troskliwości i wysiłku, a stanie się Wileńszczyzna naprawdę polską Szwajcarją, chętnie odwiedzaną przez swoich i obcych. **Jotwicz.**

* * *

Poświęcenie schroniska.

Komisja Wycieczkowa przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego uprzejmie zaprasza Czytelników „Kurjera" na uroczystość poświęcenia Szkolnego Schroniska Wycieczkowego nad jeziorem Narocz, która odbędzie się w niedzielę dnia 4 czerwca r. b.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Dnia 4 czerwca 1933 r. — Godz. 10,30 —

1) Nabożeństwo.
2) Poświęcenie schroniska.
3) Chrzest łodzi i kajaków
4) Pokazy wodne na jeziorze Narocz.
5) Śpiewy chóralne.
6) Przedstawienie szkolne.

Dnia 5 czerwca 1933 r. — Wycieczki po jeziorze i okolicy.

POCIĄGI NAD NAROCZ:

Dnia 3 czerwca 1933 r. o godzł 12.10 — wyjazd wycieczki organizowanej przez Kuratorjum (zgłoszenie telefoniczne do p. Baranowskiego, na Nr. 9-32).

Dnia 4 czerwca 1933 r. o godz. 12.10 — (przychodzi nad Narocz o godz. 17,28).

POWRÓT Z NAROCZY:

Dnia 4 czerwca 1933 r. o godz. 23,50 — (przychodzi do Wilna 5,45).

Dnia 5 czerwca 1933 r. o godz. 19-tej — (przychodzi do Wilna 23,10), — specjalne połączenie.

KRONIKA

Piątek 2 Czerwiec

Dziś: Marcellina
Jutro: Erazma B. M.

Wschód słońca — g. 3 m. 21
Zachód — 7 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B w Wilnie z dnia 1. V — 1933 roku

Ciśnienie 755
Temperatura + 16
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 9
Opad —
Wiatr północny
Tend. — spadek, potem nieznaczny wzrost
Uwagi: chmurno.

— **Pogoda 2 czerwca b. r. według P. I. M.** Naogół pochmurno, z możliwością deszczów. Nieco chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno — zachodnie i północne.

URZĘDOWA

— **Konsulat łotewski w Wilnie komunikuje,** że w okresie Zielonych Świątek Konsulat będzie nieczynny dnia 4, 5 i 6 czerwca.

MIEJSKA.

— WODOCIĄG NA UL. POPŁAWSKIEJ. Magistrat projektuje wkrótce przystąpić do zakładania wodociągu na ulicy Popławskiej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akademickie Koło Polsko-Estońskie** w Wilnie komunikuje, że dnia 19 czerwca r. b. wyruszy z Warszawy do państw bałtyckich wycieczka organizowana przez Akademickie Koła Bałtyckie przy A. Z. Z. M. „Liga". Odjazd z Warszawy nastąpi 20-go czerwca o godz. 8.20. W programie wycieczki przewidziane jest zwiedzenie Tallina, Dorpatu, Helsingforsu, Rygi i wielu innych miast Estonji, Finlandji i Łotwy. Urozmaiceniem programu pobytu w państwach bałtyckich będą wycieczki morskie oraz urządzane w Tallinie w dniu 24 czerwca wielkie Święto Śpiewu. Koszta podróży wraz z utrzymaniem i paszportem wynoszą 175 zł. od osoby. Powrót do Wilna nastąpi 3 lipca a do Warszawy 4 lipca.

Wszelkich dokładnych informacyj o programie i warunkach wycieczki oraz zapisy przyjmuje sekretarjat Akademickiego Koła Polsko-Estońskiego w Wilnie w lokalu Konwentu Polonia (Królewska 5) codziennie w godzinach 17—18 do dnia 5 czerwca włącznie.

WOJSKOWA.

KTO STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ? Dziś w dniu 2 czerwca stają przed Komisją Poborową wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1912 z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę S z terenu 5 komisarjatu oraz na literę T z obrębu komisarjatów: 1, 2 i 4.

Wszyscy objęci spisem winni są stawić się punktualnie o godz 8 rano w lokalu przy ul. Bazyljańska 2.

GOSPODARCZA

— **Przekazanie wymiaru podatków władzom skarbowym.** Magistrat rozpoczął już wstępne przygotowania do przekazania wymiaru podatku lokalowego i od nieruchomości władzom skarbowym. Jak przypuszczają w kołach samorządowych przekazanie wymiaru nastąpi z dniem 1 października r. b.

Naskutek przekazania wymiaru w wydziale podatkowym zredukowanych ma być przeszło 50 osób, część z nich prawdopodobnie znajdzie zatrudnienie w Izbie względnie w urzędach skarbowych.

— **Podatek przemysłowy za rok 1932.** W dniu 15 maja upłynął ustawowy termin płacenia podatku przemysłowego za r. 1932, a w dniu 29 maja minął termin ulgowy. Ponieważ znaczna część płatników nie wiściła tego podatku, władze skarbowe przygotowują się do poważnej akcji sekwestracyjnej. Jako ostateczne upomnienie przed wizytą sekwestratora rozsyła się już specjalne wezwanie do opłacenia tego podatku, zawiadamiające jednocześnie o rozpoczęciu kroków egzekucyjnych, za co pobiera się od płatnika zalegającego 1,50 zł. W interesie płatnika jest jak najprędzej, nie czekając na wizytę sekwestratora, zlikwidować nowopowstałą zaległość, ponieważ za każdą wizytę sekwestratora będzie się pobierała specjalna opłata w-g tabeli. (h)

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Apel.** Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku w Wilnie, ul. Mickiewicza 13, zwraca się do Kolegów, którzy nie są jeszcze członkami Stowarzyszenia, by w interesie własnym i ich rodzin, zgłosili swe przystąpienie do organizacji.

Opłaty członkowskie wynoszą: Jednorazowe wpisowe 2 zł. i składka — 50 gr. miesięcznie.

Kolegów z prowincji, prosimy o dołączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Sekretarjat Stowarzyszenia czynny codziennie od godz. 18—20, oprócz niedziel i świąt.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dnia 2 czerwca, w lokalu przy ul. Przejazd 12, odbędzie 125 zebranie Klubu Włóczęgów. Na porządku dziennym:

1) Sprawy administracyjne.

2) Imprezy czerwcowe i wyprawy lipcowe i sierpniowe.

Początek o godz. 19-ej. Wstęp tylko dla członków.

— **Odczyt w Ognisku Kolejowem.** W środę 31 maj r. b. odbył się w sali Ogniska Kolejowego odczyt posła dr. Stefana Brokowskiego p. t. „Praca ustawodawcza ostatniej sesji sejmowej", zorganizowany przez Sekretarjat Rady Grodzkiej BBWR.

Poseł Brokowski w przeszło godzinnym swym odczycie naświetlił i omówił treść wszystkich najważniejszych ustaw, przyjętych przez Sejm na minionej sesji, specjalniewięcej wagi poświęcając mającej wejść już na jesieni ustawie samorządowej.

Prelekcja nacechowana była szczerym optymizmem i rzeczową oceną walorów pracy ustawodawczej stałej większości sejmowej, skupionej w Klubie BBWR. Dowodem najwymowniejszym zrozumienia prelekcji były długotrwałe oklaski licznie zebranych mieszkańców dzielnicy Nowy Świat. Na zebraniu przeważał element kolejarski.

— **Walne Zebranie Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan** m. Wilna i województwa wileńskiego odbędzie się w dn. 5 czerwca r. b. o godz. 3 pp. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

— **Z Koła Polonistów St. U. S. B.** W piątek 2 czerwca w sali Śniadeckich USB. o g. 19 odbędzie się wieczór poświęcony Norwidowi.

Odczyt p. t. „Aktualność Norwida wygł. prof. Stanisław Cywiński. Po odczycie recytacje.

Wstęp wolny.

— **Koło Etnologów Stud. U. S. B.** W piątek dnia 2 czerwca b. r. odbędzie się w Zakładzie Etnologji U. S. B. (Zamkowa 11) o godz. 19 Zebranie naukowe Koła, na porządku dziennym referat p. Leona Kalinowskiego p. t. „Czeremisi". Wstęp wolny — goście mile widziani.

ROŻNE.

— **Tania kuchania żydowska przestała wydawać obiady.** Ciężka sytuacja finansowa, w jakiej się znalazła Gmina Żydowska, spowodowała, że gmina zalega taniej kuchni przy ul. Nowogródzkiej z wypłatą należności przeszło 2500 złotych. Skutkiem tego kuchnia z braku środków przestała wydawać obiady biednej ludności żydowskiej. Z usług kuchni korzystało 87 osób. Przed kilku dniami zjawili się oni wszyscy w lokalu gminy i przyjęli groźną postawę przeciwko kierownikowi gminy, grożąc mu pobiciem.

Dzięki taktowi personelu gminy poszkodowanych udało się uspokoić.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w Ogrodzie Bernardyńskim. Występy znakomitej artystki Teatru Poznańskiego Jadwigi Zaklickiej** — budzą niepowszednie zainteresowanie publiczności. Dziś w piątek dnia 2 czerwca egzotyczna komedja „DŻIMBI" o niepospolitym humorze, w której urocza i pełna wdzięku bohaterka sztuki Jadwiga Zaklicka kunsztem swej gry i swą egzotycznością skupia zainteresowanie widza.

Doskonała reżyserja jednego z najświetniejszych polskich reżyserów dyr. Teofila Trzcińskiego stawia „Dżimbi" w rzędzie najlepszych widowisk.

— **Wielkie widowisko na wolnem powietrzu!** W niedzielę, dnia 4 czerwca o godz. 9 wiecz. odegrane będą na dziedzińcu Uniwersyteckim Piotra Skargi sceny dramatyczne Stanisława Wyspiańskiego **„Zygmunt August".** Widowisko to pod stropem nieba da możność licznym wycieczkom ujrzenia potężnych scen historycznych, w doskonałem wykonaniu, nagrodzonem na konkursie Ministerjalnym trzema najwyższemi odznaczeniami.

Ceny miejsc od 75 gr. do 3 zł.

Wycieczki ponad 100 osób korzystają z ulg specjalnych.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie.** Dziś w piątek dnia 2 czerwca w Staro-Święcianach odegrana będzie wspaniała komedja współczesna „Mademoiselle" — Deval'a, poruszająca najżywotniejsze problemy dnia dzisiejszego.

W sobotę dnia 3 czerwca w Turmontach.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Już tylko w ciągu trzech dni Helena Makowska czarować będzie słuchaczów w świetnej komedji muzycznej O. Straussa „Kobieta, która wie czego chce", bowiem zespół teatru muzycznego udaje się na kilka występów do Grodna i Białegostoku. Na przedstawienie dzisiejsze wszystkie bilety sprzedane. Jutro po cenach zniżonych „Kobieta, która wie czego chce".

— **Popołudniówki świąteczne w „Lutni".** W niedzielę najbliższą o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych po raz ostatni w sezonie „Cnotliwa Zuzanna" Gilberta, w poniedziałek zaś po południu grana będzie komedja muzyczna O. Straussa „Kobieta, która wie czego chce" z H. Makowską w roli tytułowej. Ceny zniżone. Będą to ostatnie przedstawienia popołudniowe w sezonie.

— **Występ H. Ordonówny.** Niezrównana interpretatorka piosenek Hanka Ordonówna wystąpi w teatrze „Lutnia" we środę 7-go b. m. Będzie to wieczór pożegnalny tej znakomitej artystki.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ś. p. ks. Stanisława Iszory.

W związku z przypadającem w tym roku siedemdziesięcioleciem powstania Styczniowego Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów zainicjował wmurowanie kilku tablic w celu uczczenia pamięci tych, co ofiarnie złożyli swe życie za Ojczyznę — rozstrzelani przez Murawjewa na placu Łukiskim w Wilnie. Pierwsza z zaprojektowanych tablic poświęcona uczczeniu pamięci rozstrzelanego w dn. 3 czerwca 1863 r. ks. Stanisława Iszory, zawdzięczając chętnemu materjalnemu poparciu ze strony znanej w naszem mieście rodziny Iszorów z b. Starostą Grodzkim p. Wacławem Iszorą na czele, została już wykonana.

Tablica jest umieszczona w bocznej prawej nawie kościoła Św. Jakóba; wykonano ją z krajowego marmuru gatunku „Bolechowice"; posiada ona następujący napis: „S. P. Ks. Stanisław Iszora, urodzony w Wilnie 12. IV. 1838 roku wikarjusz w Żołudku. Kapłan—Bohater. Za sprawę Kościoła i Narodu stracony w Wilnie na Łukiszkach 3. VI 1863 roku. Cześć Jego pamięci".

Poświęcenie i odsłonięcie tablicy odbędzie się w kościele Św. Jakóba w niedzielę dnia 4 czerwca o godz. 10 rano. Jaknajliczniejszy udział w tej wysoce patrjotycznej uroczystości jest nader pożądany; stwierdzi on naszą pamięć i cześć dla tych, którzy życie swoje za wolność Ojczyzny oddali.

Pierwszy Zjazd
kupiectwa żydowskiego ziem północno - wschodnich w Wilnie.

Jak już swego czasu donosiliśmy odbędzie się Staraniem Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich w Wilnie w dniach 11 i 12 czerwca, pierwszy zjazd kupiectwa żydowskiego województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego.

Obrady będą się odbywały w gmachu Izby Przemysłowo—Handlowej w Wilnie. Pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu odbędzie się 11 czerwca o godz. 18.

Porządek obrad jest następujący:

1) Zagajenie Prezesa Rady Centrali Związku Kupców Żyd. w Wilnie p. inż. A. Kawenokiego. 2) Przemówienia powitalne. 3) Wybór prezydjum Zjazdu. 4) Przemówienie Prezesa Rady Centrali Związku Kupców w Warszawie p. senatora R. Szereszowskiego. 5) Referat Prezesa Zarządu Kupców w Warszawie p. posła W. Wiślickiego p. t. „Położenie gospodarcze Polski". 6) Referat Prezesa Zarządu Gł. Centr. Zw. Kupców w Warszawie p. A. Gepnera p. t. „Organizacja kupiectwa żydowskiego w Polsce". 7) Referat wiceprz. Zarz. Centr. Wil. Zw. Kupców Żyd. w Wilnie p. inż. A. Kabacznika p. t. „Stan i potrzeby handlu czterech województw północno-wschodnich". 8) Referat członka Zarz. Centr. Wil. Zw. Kupców żyd. w Wilnie p. D. Kapłan-Kapłańskiego p. t. „Stan i potrzeby kupiectwa żydowskiego czterech województw półn.-wsch.". 9) Referat dyrektora Centr. Związku Kupców w Warszawie p. inż. M. Zajdenmana p. t. Akcja zorganizowanego kupiectwa żydowskiego wobec hitlerowskich Niemiec. Przerwa. 10) Dyskusja nad wygłoszonemi referatami. Dnia 12 czerwca obrady komisyj i drugie plenarne posiedzenie Zjazdu. w. mer

O F I A R Y.

W dniu 1 czerwca r. b. p. Z. Chomiński złożył do dyspozycji p. starosty grodzkiego na cele dobroczynne sumę 130 zł. Z sumy tej przeznacza p. starosta: 1) 100 zł. na dożywianie dzieci w szkole powszechnej Nr. 4 przy ul. Polnej Nr. 1 i 2) 30 zł. na Kolonje letnie urządzane przez Komitet Rodzicielski przy szkole powszechnej Nr. 30, mieszczącej się przy ul. Dobrej Rady Nr. 24.

Przymus należenia do cechów
w projekcie nowelizacji ustawy przemysłowej.

Tematem obrad ostatniego zebrania radnych Izby Rzemieślniczej i starszych cechów, był projekt nowelizacji ustawy przemysłowej, przesłany do zaopinjowania przez Radę Izb Rzem. w Warszawie. Projekt ten przewiduje istnienie cechów tak zwanych wolnych i przymusowych.

Zebranie, po przedyskutowaniu projektu, wypowiedziało się za wprowadzeniem wyłącznie cechów przymusowych, któreby skupiały wszystkich przedstawicieli poszczególnych gałęzi rzemiosła, przyczem istniałyby obok siebie, jak dotychczas, cechy chrześcijańskie i żydowskie.

Uchwała ta charakteryzuje dobitnie nastroje, jakie panują wśród rzemieślników wileńskich: — **cechy, do których należenie nie jest przymusem, nie spełniły swego zadania i rzemieślnicy łatwo z nich rezygnują.**

Na zebraniu tym uchwalono także domagać się u władz, by karty rzemieślnicze, uprawniające do prowadzenia samodzielnego warsztatu, były wydawane w przyszłości tylko tym rzemieślnikom, którzy się wykażą posiadaniem dyplomu mistrzowskiego.

Uchwały te zostały przesłane do Rady Izb Rzemieślniczych w Warszawie. (h)

Podatek dochodowy od uposażeń.

Przypominamy, że podatek dochodowy, potrącony od uposażeń pracowników przy wypłacie pensyj, powinien być przelany przez firmy do Kasy Izby Skarbowej w terminie 7-dniowym. Jak dotychczas, co miesiąc, wiele firm spóźnia się znacznie z wpłaceniem tej należności i jest b. dotkliwie karana grzywnami pieniężnemi przez Izbę Skarbową. *(h)*

Humor.

KTO JEST MĘDRSZY.

— Heniu, przestań się kłócić z Franiem, mędrszy zawsze ustępuje.

— Wiem o tem, mamo, ale on nie chce wierzyć, że ja jestem mędrszy. (Tit-Bits)

Podatki płatne w bieżącym m-cu.

W ciągu bieżącego miesiąca czerwca płatne są następujące podatki:

Do dnia 15 czerwca r. b. płatna jest miesięczna zaliczka na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I—II kategorji oraz przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Dalej płatny jest państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, oraz wynagrodzeń za najemną pracę, wraz z dodatkiem kryzysowym, w terminie do dni 7-miu od daty potrącenia.

Do dnia 5 czerwca r. b. płatna jest różnica w podatku dochodowym z tytułu kumulacji wraz z dodatkiem kryzysowym (II rata roczna tegoż podatku).

Do dnia 15 czerwca r. b. płatna jest zaliczka miesięczna państwowego podatku od dochodu osiągniętego w maju r. b. przez notarjuszy, pisarzy hipotecznych, komorników.

Do dnia 5 czerwca r. b. płatny jest państwowy podatek od energji pobrany przez elektrownię w okresie od 16 do 31 maja, zaś do 20 czerwca tenże podatek za okres od 1 do 15 czerwca r. b.

Ponadto płatne są podatki odroczone, rozłożone na raty, z terminem płatności w czerwcu r. b. tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności w czerwcu r. b.

—ooo—

Nowe odkrycia w Egipcie.

Profesor uniwersytetu w Kairze, Selim Hassan, czyniący poszukiwania naukowe z ramienia uniwersytetu, odkrył ostatnio groby siedmiu synów Faraona Chefrena, twórcy słynnej piramidy jego imienia, wybudowanej na delcie Nilu. Ekspedycja naukowa, wysłana przez Muzeum Sztuki w New-Yorku, odkryła w Dolnym Egipcie grób kapłana świątyni Ptah z Memfisu. Sklepienie grobowca podtrzymane jest przez 296 kolumn, pokrytych hieroglifami.

Bruk z juty.

Magistrat Pragi czeskiej zdecydował się przyjąć ofertę wielkiej fabryki juty, która chce bezpłatnie wyłożyć jezdnię ulicy jutą. Oryginalne pokrycie jezdni z juty ma podobno zalety w postaci pochłaniania hałasu, niewytwarzania kurzu i elastyczności. Na próbę ma być w ten sposób wyłożona jutą jedna z ulic praskich.

Zabił ojca i matkę.

Zabił ojca i matkę. Ileż grozy mieści się w tych słowach mówiących o największej zbrodni, jaką sobie można wyobrazić. Powstaje też pytanie — kto odważył się na coś podobnego i dlaczego?

Zbrodniarzem tym jest Tymoteusz Uszko, 26-letni rolnik ze wsi Hubejki, gm. lebiedziewskiej.

Rodzice Uszki, marzyli zawsze o bogatej synowej, która pozwoliłaby im podreperować zachwiany stan gospodarstwa. Syn jednak wbrew ich woli ożenił się z biedną dziewczyną.

Samowola ta ściągnęła gromy na głowę Uszki. Wydziedziczono go, wypędzono z domu razem z młodą, niezaradną żoną.

Uszko jednak nie tracił nadziei, że rodzice okażą mu więcej serca i w tym celu często odwiedzał ojca. Podczas tych wizyt, dochodziło oczywiście do ostrej wymiany słów.

Pewnego dnia ojciec zbyt ostro odpowiedział Uszce i poprosił go, by raz na zawsze zaniedbał starań, ponieważ nie da mu ani piędzi ojcowizny.

Rozgoryczony młodzian rzucił się wtedy na ojca z pięściami, zbił go, skopał i zgniótł kolanami klatkę piersiową, łamiąc żebra. Ojciec umarł nazajutrz.

Nie panując nad sobą, Uszko po tej zbrodni, wybiegł na ulicę, spotkał matkę z siostrą i począł ją gonić. Dopędził matkę i drągiem zadał śmiertelną ranę w głowę.

Przyszło wreszcie opamiętanie. Zrozumiał potworność postępku i udał się do policji.

— Proszę wysokiego sądu — mówił, stojąc na ławie oskarżonych — ze złości nie pamiętałem, co czynię.

Sąd uznał, że Uszko działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego i skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat. **Włod.**

NA WILEŃSKIM BRUKU

TAK SIĘ BAWIŁA, ŻE NIE ZAUWAŻYŁA.

Weronika Burdrewicz (Świerkowa 11) zameldowała policji, iż będąc w gościnie u niejakiej Zatwardnickiej zam. przy ulicy W. Stefańskiej 21 bawiła się z niejakim Wiktorem Juchniewiczem. Podczas zabawy zasnęła, a gdy obudziła się stwierdziła brak 90 zł. w bilonie.

10-LETNI PODRZUTEK.

Wczoraj policja śledcza m. Wilna została powiadomioną iż w lokalu Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna podrzucony został 10-letni chłopiec niejaki Eugenjusz Iwaszko, który znajdował się na utrzymaniu u niejakiej Anny Dąbrowskiej. Jak się okazało Dąbrowskiej naprzykrzyło się utrzymywać chłopca wobec czego podrzuciła go.

Policja odprowadziła podrzutka z powrotem do mieszkania Dąbrowskiej. (c)

Nr. km. 321/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2 go, z siedzibą w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6-7, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3 czerwca 1933 roku od godz. 10-ej rano, w Wilnie przy ul. Portowej 19, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z umeblowania, należących do Konstantego Łopatto, oszacowanych na łączną sumę zł. 670.—

Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

112/VI Komornik Sądowy H. Lisewski.

MIGNON G. EBERHART. 43

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Nie ruszać się i ani słowa! — rzekłam szorstko, gdyż nagła ulga przeobraziła się we mnie w gniew.

— Pani sama powinna się położyć! — zamruczał, przymykając oczy. — Przecież pani blada jak prześcieradło. — Nagle, jakby coś sobie przypominając, krzyknął... — Rakiety! — Otworzył znów oczy i spojrzał szybko po otaczających twarzach, przed chwilą takich trwożnych. Teraz wydało mi się, że na paru z nich odmalował się zawód. Prawda, że jego śmierć uprościłaby mnóstwo trudności. Wszyscy byli... Nie! Kogoś brakowało!

Killian musiał zrobić to samo spostrzeżenie, bo policzył szybko obecnych wcale w tej chwili nie leniwemi oczami i skoczył ku drzwiom Morse'a.

Naturalnie! Jego brakowało. Morse'a!

— Newell! Newell! — zawołał i, nie otrzymawszy odpowiedzi na kilkakrotne pukanie, otworzył drzwi. Z miejsca, gdzie stałam, zobaczyłam wnętrze pokoju i puste łóżko. Killian wszedł, wziął ze stolika jakiś papier i wrócił powoli do nas.

— List zaadresowany do ciebie, Matil. — Spojrzał na nią, zawahał się i oddał list. Matil przerzuciła go szybko i zaczęła czytać na głos.

„Niemogę wytrzymać. Czuję, że zanosi się na nowy mord. Zaryzykuję przeprawę do miasta. Wezmę rakiety — zaspy są zbite i twarde. Sądzę że uda mi się sprowadzić pomoc. Muszę się dowiedzieć, co się kryje w papierach złożonych przez Frawley'a w kasie pancernej i kto go zabił i dlaczego. Dłużej tego nie zniosę. Idę. Frawley obmyślił rzecz w ten sposób, że aby otworzyć jego skrytkę, trzeba znać numer i na wypadek, gdyby mnie się nie udało, niech pani...."

Matil urwała tak nagle, jakby przeczytała z rozpędu więcej niż zamierzała, podeszła szybko do kominka i rzuciła list w ogień który buchnął zaraz żywczym płomieniem.

Poczem zwróciła się do nas.

Wszyscy milczeli. A więc Morse wyruszył do miasta, żeby sprowadzić pomoc i wykryć, kto zabił Frawley'a.

Spojrzałam na kominek w ścianie od strony południowej. Rakiety śnieżne, które wisiały nad konsolą, zniknęły. A więc Morse poszedł. Czy śnieg jest dostatecznie twardy, aby go utrzymać? I czy Morse wytrzyma mróz, lodowatą wichurę i zamieć śnieżną? Czy znajdzie drogę wśród śnieżnej pustyni?

— Panie O'Leary, czy pan wiedział o jego zamiarze? — zapytał nagle Paggi. — Czy pan go nie chciał puścić i on pana ogłuszył?

Szare oczy detektywa zaszły mgłą zamyślenia. Przymknął je leniwie — tak leniwie, jakby był strasznie osłabiony — i odpowiedział omdlewającym głosem:

— Tak, to on mnie tak urządził. Postanowiłem spędzić noc w bawialni — na sofie — na czatach. — Urwał, zaczerpnął tchu i ciągnął dalej: — Morse wyszedł ze swego pokoju. Poszedłem za nim, żeby zobaczyć, co będzie robił, ale usłyszał mnie. — Znów urwał z braku tchu. Czułam, że kłamie na potęgę. — No, i poczęstował mnie w głowę. Sss — jak to boli! Panno Saro, nie ma pani jakiego środka uśmierzającego?

Usiadł z wysiłkiem, kiwnął się i osunął się na sofę zemdlony.

Killian przyniósł więcej wódki, a Matil zimny kompres. Kiedy O'Leary znów otworzył oczy i zrozumiał, co się stało, zawstydził się jak mały chłopiec.

— Dziś pana nie puszczę z łóżka — rzekłam surowo. — Więcej takich figlów, a gotowa gorączka i choroba. Przecież pan cudem uniknął śmierci.

— Innemi słowy, niech pan nie kusi losu i nie liczy na swoją szczęśliwą gwiazdę — dodał Killian. — Mam wrażenie, że sprawa wysunęła się z pańskich... z naszych rąk. Morse jest zdania, że wykryje zbrodniarza. Wobec tego nie pozostaje nam nic innego, jak czekać.

— Lalu, więc ty myślisz, że jemu się uda dotrzeć do miasta? — zapytała cichutko Matil.

Killian wzruszył ramionami.

— Możliwe. — Spojrzał swemi niezgłębionemi oczyma na zaśnieżone okna. — Powinno mu się udać. Taki świetny narciarz! Przed sześciu laty dostał pierwszą nagrodę na zawodach narciarskich w Ellstonne. Mam nadzieję, że mu się uda i że nam sprowadzi pomoc.

— Chyba, że — wtrąciła świszczącym szeptem Helena, mrużąc zielone oczy. — Chyba, że... uciekł.

Helena nie odznaczała się subtelnością. Wyrażenie, jakiem się posłużyła, było równie rażące, jak sama insynuacja. Uciekł! To znaczy, że on był mordercą. Czyżby postawił wszystko na jedną kartę, żeby się uratować? Czy dlatego nie uląkł się śnieżycy?

Podsunięte podejrzenie uzupełniło się w moim umyśle szeregiem zapamiętanych spostrzeżeń. Morse był stale zdenerwowany, Frawley zostawił list do niego; on ostatni rozmawiał z Frawley'em — (o ile było nam wiadomo); on jeden miał dostęp do pancernej skrytki Frawley'a i mógł zniszczyć schowane w niej papiery lub użyć ich stosownie do swego dobra. A te jego zdrowe, silne różowe ręce — zawsze drżały jak u starca.

Uciekł.

— Och! nie! — zaprotestowała Matil. — To niemożliwe. Nie! Nie! Nie.

Paggi wzruszył ramionami.

— Kochana panni Matil — albo on, albo któreś z nas. Kogoby pani wolała w tej roli?

Matil nie odpowiedziała, chociaż wydało mi się, że jej granatowe oczy patrzyły ukradkiem na Helenę i Teresę.

— Morse... — zaczą z namysłem Barre. Nie, nie wierzę. Nie mogę uwierzyć. A jednak — nie zwierzył się nikomu ze swego planu. Chciał się wymknąć po angielsku. Hm. Uważam, że powinien był zwierzyć przynajmniej Matil. Albo mnie, lub Killianowi, jako kolegom biurowym. — Urwał i dokończył z uniesieniem: — Nie, nie uwierzę, żeby Morse zabił Frawley'a.

Paggi znów wzruszył ramionami.

— Więc panby wolał, żeby to był który z nas? — wskazał wdzięcznym ruchem obecnych, włącznie do przysłuchującej się chytrze Anety i bladego, apatycznego Brunkera.

Zapadło milczenie, bo cóż można było odpowiedzieć?

Kłopotliwą cechą życia jest to, że wypadki rzadko kiedy przybierają taki obrót, na jaki się zanosi. Gdyby mi tę całą sprawę opowiadano w formie hipotezy, wywnioskowałbym, że po zniknięciu Morse'a strach, niepokój i groza doszłyby do punktu kulminacyjnego. Że lękalibyśmy się rewelacyj, czekających go w mieście albo też — może w równym stopniu — nieudania się wyprawy i dostania się zawartości kasy w ręce policji.

Dalej, że niepokoilibyśmy się o samego Morse'a, narażonego na niebezpieczeństwa strasznej drogi, śnieżycy, lodowatego wiatru, zdradzieckich zasp, słabej widoczności i krętego traktu, pogrzebanego w śniegu.

Ale zamiast tego wszystkiego doznaliśmy prawie momentalnie szczególnego uczucia ulgi. Barwy się rozprężyły, ogólna rezerwa osłabła. Zaczęto spoglądać na siebie bardziej otwarcie. Lal, nucąc beztrosko piosenkę o tańcu szkieletów, poszedł wyjrzeć na dwór przez drzwi frontowe, ale siła wiatru była tak wielka, że ledwie je potem zamknął. Do pokoju wdarła się biała kurzawa, wzbijająca się z ogromnych zasp, które musiały sięgać do wysokości dachu.

— Zmieććie ten śnieg, Brunker — rozkazała z roztargnieniem Matil. Głos jej zabrzmiał w moich uszach jakoś swobodnie i naturalnie. — I nakryjcie do śniadania. Aneta niech zaraz przyniesie kawy panu O'Leary'emu. Kawa dobrze panu zrobi.

— Więc Morse powędrował — mruknął jakby sam do siebie Paggi.— Panie Juljanie, mnie się zdaje że... przykro mi to powiedzieć, ale.. może on się zląkł o swoje bezpieczeństwo.

(Do c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.